



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 43 (311)

24 PAŹDZIERNIKA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

Festiwal na mecie

Koncert finałowy VIII Festiwalu im. A. Didura rozpoczęto oficjalnym odczytaniem protokołu z posiedzenia jury, towarzyszącego od lat imprezie VI Ogólnopolskiego Otwartego Konkursu Kompozytorskiego. Młodzi kompozytorzy – laureaci pierwszego oraz dwóch równorzędnych trzecich miejsc otrzymali dyplomy oraz nagrody z rąk przedstawicieli jury prof. **Zbigniewa Bujarskiego** oraz p. **Zofii Chybiło** – dyrektora sanockiego oddziału Banku Depozytowo-Kredytowego w Lublinie.

Najwyższą lokatę uzyskała kompozycja pt. „W tym samym miejscu” arabskiego kompozytora **Zayeda Jabri** – studenta Akademii Muzycznej w Krakowie. Nagrodzona praca jest niedługą, niespełna 15-minutową formą wokálně-instrumentalną, przeznaczoną na mezzosopran i orkiestrę smyczkową. W swej stylistyce ekspresyjna, formalnie kompozycja ta osadzona jest w tradycji, ukazując solidne podstawy instrumentacyjne, a zarazem nie w pełni jeszcze ukształtowany, wciąż poszukujący warsztat kompozytorski młodego twórcy. Dodatkowym uhonorowaniem było prawykonanie utworu przez **Elżbietę Mazur** (mezzosopran) i sekcję smyczkową orkiestry Opery Śląskiej w Bytomiu pod dyrykcją **Piotra Warzechy**, przyjęte z sympatią, co z pewnością dostarczyło autorowi



Koncert galowy. Od prawej: Robert Gierlach, Bożena Zwiślak-Dolny, Igor Kuszpler, Elżbieta Mazur

sporej satysfakcji. To był dopiero jednak początek tego, czym wypełniająca po brzegi salę SDK publiczność została następnie uraczona, a co zadowoliłoby nawet najwybredniejsze gusta.

O festiwalu czytaj na str. 6 i 9

OKNA PCV
... tańsze od drewnianych

- nie wymagają konserwacji (malowania)
- odporne na czynniki atmosferyczne
- 5 lat gwarancji

Sanok, Hala Targowa I p. tel. (0 13) 463-66-63

Kolejne odkrycia archeologiczne z wykopisk na sanockim dziedzińcu zamkowym dosłownie zapierają dech w piersiach.

Po odkopaniu fundamentów wieży i muru obronnego, w ostatnich dniach szczęście uśmiechnęło się do, przemierzających w głębokich wykopach, **Marii Zielińskiej** i **Andrzeja Romanika**. Podczas prac archeologicznych na północnym cyplu wzgórza zamkowe-

Królowa Bona na sanockim zamku!!!

go, uwagę badaczy przykuł niewielki kamień wtórnie wmurowany w jeden ze starych murów. Po kilku chwilach, z wykopu rozległ się spontaniczny okrzyk radości: **Wąąąązzzz!!!** Okazało się bowiem, że muzealnicy natknęli się na duży fragment kartusza herbowego z – to naprawdę zapiera dech! – doskonale zachowanym węzłem polkającym dziecko – herbem rodu Sforzów!!!

Już teraz, na gorąco, trudno nie zachwycać się kapitalnym odkryciem. Badacze dziejów Ziemi Sanockiej zastanawiali się od lat nad ewolucją herbu Sanoka i nad domniemanymi związkami miasta z królową Boną, na temat których brak było jakichkolwiek przekazów źródłowych. Dyrektor **Wiesław Banach**, nie posiadając się z radości, zdążył już znaleźć miejsce, gdzie pierwotnie mógł być wmurowany kartusz – w gzymsie nad głównym wejściem do zamku. (1)

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

Antyki
Pracownia Renowacji Mebli
SPRZEDAŻ - SKUP
Sanok, ul. Zagumna 54
tel. 463-66-81

W Zboiskach

„Góra sercem przeniesiona”

We wtorek w Zboiskach oddano do użytku i poświęcono nowy Dom Noclegowy w tamtejszym Ośrodku Opiekuńczo-Wychowawczym. Całość miała niezwykle uroczystą oprawę – zaproszono wielu honorowych gości.



Dom Noclegowy – najpiękniejszy budynek ośrodka

Najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele duchowieństwa z całego niemal województwa. Nie zabrakło oczywiście reprezentantów organizacji społecznych, zakładów pracy i różnych władz, z wojewodą **Piotrem Komornickim** na czele. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kapliczce ośrodka, podczas którego homilię wygłosił metropolita przemyski, arcybiskup **Józef Michalik**. Następnie wszyscy przeszli do nowo oddanego Domu Noclegowego, gdzie ciepły posilek skoczny rytmem umilała kapela ludowa. Na koniec goście z zaciekawieniem oglądali skromnie, choć ze smakiem urządzone pokoje noclegowe. Jest ich 10, po 7 tapczanów w każdym. Wszystkie pokoje posiadają własne łazienki.

Dom Noclegowy zbudowano w ciągu zaledwie 16 miesięcy. Oczywiście wielka w tym zasługa sponsorów, z których najważniejsi to Komisja Wspólna Pomocy Humanitarnej Polsce, Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej oraz Polska Wieś 2000. Ich wsparcie nie na wiele by się jednak zdało, gdyby nie praca księdza **Mariana Boho**, który – jak twierdzą mieszkańcy Zboisk – *sercem i zaangażowaniem góry może przenosić*

Historię ośrodka przedstawimy w jednym z najbliższych numerów. (bart)

Cerkiew bez ikon

Dwanaście kopii ikon znajdujących się w cerkwi na terenie sanockiego skansenu padło łupem złodziei, którzy w nocy z 17 na 18 października włamali się do tego obiektu. Sprawcy dostali się na teren Parku Etnograficznego prawdopodobnie przez przeciętą siatkę, a do środka cerkwi – przez wyważone drzwi. Skradzione ikony tzw. prazdniki znajdowały się w ikonostasie, tuż nad carskimi wrotami. Były kopiami, ponieważ oryginały skradziono już kilka lat wcześniej. Poza nimi stwierdzono brak dwóch innych, niewielkich ikon oraz ewangeliarza, który prawdopodobnie skusił złodziei ładną oprawą.

Sprawcy działali bardzo prymitywnie, uszkadzając część wyposażenia cerkwi. Zniszczyli m.in. piękne świeczniki, podarli też znajdujące się tu tkaniny. Policja prowadzi intensywne dochodzenie w tej sprawie.

KOMPUTERY	CENA BEZ VAT	KOMPUTER	CENA BEZ VAT	MONITOR	CENA BEZ VAT	MODEL KOMPUTERA	SYSTEM OPERACYJNY	PAMIĘĆ EDO RAM	PAMIĘĆ ROM	CD-ROM	KARTA MUZ.
909.-	AMD 5x86 K5-100	559.-	14" analog.	1448.-	ADAX Alfa 150 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	-	-
1039.-	AMD 5x86 K5-133	795.-	15" cyfrowy	1508.-	ADAX Alfa 166 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	-	-
1138.-	AMD 5x86 K5-166	1722.-	17" cyfrowy	2786.-	ADAX Bravo 166	HDD 1.2 GB	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	+
1329.-	AMD K6-166			3598.-	ADAX Bravo MMX 166	HDD 1.2 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+
1578.-	AMD K6-200			4298.-	ADAX Bravo MMX 200	HDD 2.5 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+
989.-	IBM/CYRIX 6x86-166+	498.-	1.2 GB	tel.	ADAX Bravo Internet 233	modem	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+
1018.-	IBM/CYRIX 6x86-200+	649.-	2.1 GB	2319.-	ADAX Delta 150 DOS		MS DOS	16 MB	1 MB	16x	-
1248.-	INTEL Pentium 166	675.-	2.5 GB	2459.-	ADAX Delta 150		Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-
1458.-	INTEL Pentium 200	759.-	3.2 GB	2499.-	ADAX Delta 166		Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-
1319.-	INTEL Pentium 166 MMX	1359.-	6.4 GB	2549.-	ADAX Delta 200		Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-
1779.-	INTEL Pentium 200 MMX			3699.-	ADAX Delta 233		Win. 95	16 MB	2 MB	16x	-
2398.-	INTEL Pentium 233 MMX			5299.-	ADAX Delta Pentium II 233		Win. 95	32 MB	2 MB	16x	+
				5289.-	ADAX Omega 200 PRC		Win. 95	32 MB	2 MB	16x	-
				5599.-	ADAX Omega 200 PRO NT		Win. NT	32 MB	2 MB	16x	-
				5989.-	ADAX Omega Pentium II 233 NT		Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+
				6649.-	ADAX Omega Pentium II 266 NT		Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 6 tel./fax (013) 4630080
SERWIS (013) 4637387
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196
38-600 Lesko, Rynek 1 tel./fax (013) 4698844

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 24.10 Alojzego, Hortensji, Marcina i Rafała
- 25.10 Bonifacego, Darii, Ingi i Kryspina
- 26.10 Dymitriusza, Ewarysta, Łucjana i Lucyny
- 27.10 Ilony, Iwony, Sabiny i Wincentego
- 28.10 Judy, Szymona, Tadeusza i Wszeciecha
- 29.10 Euzebiei, Jacka, Narcyza i Violetty
- 30.10 Alfonsa, Edmunda, Klaudiusza i Przemysława

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 25.10 Na świętego Kryspina szewc przy świecy zaczyna

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 24.10 Dzień Narodów Zjednoczonych

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Rada Rodziców i Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku

zwracają się z gorącym apelem do LUDZI SERCA

o pomoc dla naszego ucznia i kolegi Sebastiana.

Sebastian – uczeń kl. I Liceum Handlowego jest ciężko chory. Z rozpoznaniem *Aplazja szpiku kostnego* przebywa w Klinice Hematologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Przewidywany koszt leczenia ma wynosić 30.000,- złotych, co przerasta możliwości finansowe jego rodziców.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto: Zespół Szkół Ekonomicznych, BDK o/Sanok Nr 10701249-680-2311-0100 z dopiskiem „Sebastian” Każda najmniejsza nawet kwota przyczyni się do uratowania życia chłopca. Dziękujemy.

KOMUNIKAT

Organizatorzy miejskich uroczystości w dniu 11 listopada uprzejmie proszą wszystkich, którzy chcą w czasie uroczystości złożyć kwiaty na grobach poległych, o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta – pokój 63, tel. 465-28-26 – w godzinach pracy Urzędu celem ustalenia kolejności na liście.

„Zero” i „jedyńka” jeżdżą inaczej

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku informuje uprzejmie P.T. Podróżnych, że w związku z rozpoczęciem w dniu 27 października 1997 r. robót drogowych na ul. Kiczury ustala się na cały okres przebudowy w/w ulicy tj. do przyszłego roku następujące trasy przejazdu dla linii autobusowych MKS:

– Linia NR „0 BIS” (kurs z godziny 15.05) – od ulicy Traugutta ulicami: Sadowa–Jana Pawła II–Gorazdowskiego–Sadowa–Jana Pawła II–Dmowskiego i dalej zgodnie z obowiązującymi do tej pory trasami (obowiązują przystanki przy trasie przejazdu),

– Linia NR „1” i „1A” – od ulicy Jana Pawła II ulicami: Gorazdowskiego–Sadowa–Jana Pawła II–Dmowskiego i dalej zgodnie z obowiązującymi do tej pory trasami (obowiązują przystanki przy trasie przejazdu).

VADEMECUM

SANOK

Sanocki Dom Kultury (tel. 463-41-42) ul. Mickiewicza 24

• Kino Premierowe

24-26 października, godz. 17.00, „Zaginiony Świat - Jurassic Park 2” – film USA

• Kino Szkolne

24 października, godz. 11.00, „Kola” – film czesko-angielsko-francuski

Kino „Pokój”

24-26 października, godz. 20.00, „Autoportret z kochanką” – film polski (od 18 lat)

27-30 października, godz. 17.00, „Speed 2” – film amerykański

27-30 października, godz. 20.00, „Sztos” – film polski

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9

• Poplenerowa wystawa malarska „Zamość '97” czynna do 30 października w godz. 16.00-20.00 od poniedziałku do piątku.

• 25 października, godz. 10.00, turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży.

• 24-29 października (oprócz 27 X), godz. 18.00. Wykłady antystresowe. Wstęp wolny. Prowadzi dr Jacek Matter.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci Pani Barbary Czajki

Mężowi, Córce i Rodzinie składają

Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku

Nie tylko dla śpiochów

W najbliższą niedzielę przesuniemy nasze zegarki z godziny 3.00 na 2.00 – będziemy więc spali o godzinę dłużej. Tym samym – podobnie jak wiele innych krajów w Europie – wejdziemy we wschodnioeuropejski czas zimowy.



Sygnaly Czytelników

Widzieć dalej

Pan Czesław Kosim podzielił się z nami swymi parkingowo – chodnikowymi obserwacjami.

– Na ul. Lipińskiego, za pawilonem handlowym *As* jest parking. Choć właściwie trudno go nawet nazwać parkingiem. Same dziury i wertepy, które po deszczu zamieniają się w błotniste bajory. A wystarczyłoby przywieźć trochę żwiru i utwardzić. Dzwoniłem w tej sprawie do Urzędu Miasta, ale odsyłano mnie od wydziału do wydziału. Nikt się sprawą nie zajął. A parking należy do miasta i miejskie służby powinny zainteresować się, w jakim jest stanie. Obserwowałem ostatnio, jak podjechał tu elegancki autokar z zagraniczną rejestracją. Jego pasażerowie chcieli wysiąść, zobaczywszy jednak, że nie ma gdzie, zrezygnowali i autokar odjechał w kierunku Leska.



Druga sprawa to rozkopany chodnik na ul. Rzemieślniczej. Prace rozpoczęto przed kilkoma tygodniami i przerwano w połowie. Ułożono tylko krawężniki. Problemem są podobno dwie dziko rosnące jabłonie, które trzeba wyciąć, żeby ułożyć resztę. Nie rozumiem, dlaczego to się tak przeciąga. Czy te jabłonie są aż tak wartościowe, że nie można ich usunąć? Wycina się przecież znacznie cenniejsze drzewa, kiedy jest taka konieczność. Którędy mamy chodzić do naszych domów? Za chwilę będzie przecież zima. Dobrze by było, żeby władze miasta spoglądały trochę dalej a nie tylko na to, co widać z okien Urzędu.

/k/

A w zimie będzie cyrk...

Zadzwoń do nas Czytelniczka, która zauważyła kiepską kondycję sanocich schodów:

– Już dawno zwróciłam uwagę na to, w jakim stanie znajdują się Franciszkańskie schody. Niestety, ze względu na miejsce zamieszkania jestem zmuszona korzystać z nich niemal codziennie. A nie jest to ani wygodne ani bezpieczne. Mnóstwo w nich dziur, niektóre ze stopni są całkowicie pokruszone, a płytki powyrwane. Na licznych wyrwach nietrudno skrócić nogę. Choć znam schody już niemal na pamięć, to trudno z nich zejść, żeby choć się nie potknąć. Wybieram sobie jaki to musi być wyczyn dla osoby starszej lub dla małego dziecka.

Myślę, że generalny remont schodów jest konieczny. Zwłaszcza, że znajdują się w centrum miasta, korzysta z nich mnóstwo osób i to nie tylko w niedzielę w drodze do kościoła. Warto również wziąć pod uwagę fakt, że nadchodzi zima i wtedy to dopiero będzie cyrk...

Nic dodać, nic ująć. Konieczność odnowy schodów jest bezdyskusyjna. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że odpowiednie osoby się tym zajmą. Oby przed pierwszym śniegiem...

(&)

Inauguracja Dni Seniora

Tańce, śpiewy i laurki

Ponad 100 osób przybyło w ubiegłą środę do klubu Naftowca na uroczystość rozpoczynającą obchody „Dni Seniora '97”.

Byli wśród nich także seniorzy z Rymanowa oraz niepełnosprawni pensjonariusze Domu Opieki Społecznej w Moczarach. Ci ostatni wystąpili z okolicznościowym programem artystycznym, podobnie jak i dzieci z Przedszkola nr 1, które przygotowały dla seniorów okolicznościowe laurki.

Obecna na spotkaniu młodzież ze Szkół Podstawowych nr 1 i 3 wręczyła seniorom wiązanki kwiatów, składając najserdeczniejsze życzenia. Referat wygłosiła kierownik biura Zarządu Rejonowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Zofia Nakonieczna, a związany tematycznie z uroczystością wiersz wyrecytował prezes Koła Osób Niepełnosprawnych Ruchowo Antoni Szpiech. Zebrani wysłuchali również wesołego monologu Marii Krzywieckiej.

W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz miejskich, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku, Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” i Spółdzielni Ogrodniczej. Na uroczystości obecny był także pierwszy prezes sanockiego PKPS Mikołaj Szwan.

(bb)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

27 października
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Mieczysław Kozłmor
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

30 października
dyżur pełni
radny
Jan Biega
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka

pełni dyżur w Urzędzie Miasta w pok. nr 65 w każdy wtorek w godz. 12.00-15.30

KRONIKA POLICYJNA

Krystyna W. z Niebocka padła ofiarą złodzieja, który przywłaszczył sobie jej portfel wraz z dowodem osobistym i czekami ROR. Kradzieży dokonano 15 października na terenie Sanoka.

Szesnastego października na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II i Dmowskiego kierujący fiatem 126p Stanisław R. z Leska wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z volkswagenem. Oba samochody zostały uszkodzone – aktualnie trwa obliczanie strat. Kierowcy byli trzeźwi.

W nocy z 17 na 18 października nieznanymi sprawcami skradli fiat 125p zaparkowanego na ul. Dmowskiego. Samochód odnaleziono po dwóch dniach pod klubem Czarny koń.

Dwudziestego pierwszego października w godzinach rannych doszło do wypadku drogowego na ul. Beksińskiego. Autobus kursowy należący do PKS Krosno potrafił 77-letniego Jana S. Pięszy z ogólnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierowca był trzeźwy.

Zgłoszenie kolejnego zaginięcia czeków ROR oraz dowodu osobistego wpłynęło na policję 21 października. I tym razem ofiarą okazała się kobieta. Poszkodowana nie potrafiła podać miejsca ani dokładnego terminu utraty czeków i dowodu, których brak stwierdziła dopiero po kilku dniach. W wyniku dochodzenia ustalono, że trzy z zaginionych czeków BDK zrealizowano już 15 października w sanockim Oddziale PKO BP. Wystawione zostały na nazwisko właścicielki i zrealizowane przy pomocy jej dowodu osobistego. Łączna kwota podjęta w ten sposób wyniosła 1500 złotych.

To już trzecie tego typu zdarzenie w ciągu ostatnich dni. W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o mieszkańcu Nowosielec, któremu – posługując się jego czekami – skradziono z konta ROR 600 złotych. Apelujemy więc do posiadaczy ROR-ów o szczególną ostrożność. Czekały stały się łakomym kąskiem dla złodziei. Nie nośmy ich przy sobie bez potrzeby, a jeżeli już to pojedynczo a nie w postaci całej książeczki czekowej. Uważajmy też na swoje torebki i portfele podczas robienia zakupów, szczególnie w dni targowe, kiedy kieszonkowcy są najbardziej aktywni.

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
463-25-79

Brzozowski o Polsce i Polakach

Czytam ostatnio Brzozowskiego, filozofa, publicystę, krytyka literackiego czasów modernizmu, właściwie zapomnianego, a szkoda. Był człowiekiem od początku swojej drogi twórczej ciężko chorym, nieco później chorym śmiertelnie, być może, między innymi temu jego myśl zawdzięcza niezwykłą jasność i ostrość widzenia. Czesław Miłosz napisał niedługo o nim książkę pod zmiennym tytułem – „Człowiek wśród skorpionów”.

Zaskakuje mnie nieustanna aktualność sądów Stanisława Brzozowskiego, i tych dotyczących Polski i Polaków, i tych o rozleglejszym charakterze. Podejrzewając Czytelników (nie wiem, czy słusznie) o brak czasu, nawal obowiązków itd., pozwolę sobie na zaprezentowanie niektórych myśli autora „Legendy Młodej Polski”:

„Chęć zastąpienia myśli, prawdy przez kontemplację prawd, jakie by się znać mogło, poznania rzeczywistego przez wiedzę istniejącą jako fikcyjny gest sztuki, chęć zastąpienia własnej wewnętrznej pracy, która by mogła być dokonana, jest zjadliwą chorobą współczesnej myśli polskiej”.

„Optymizmem nazywa się w Polsce sprzyjająca pogodzie umysłu ograniczoność”.

„W razie ataku na beztrojskiwość, lekkomyślność, próżniactwo, wywoływano wnet krwawe i żalobne mary: widmo Rejtana strzegłego progu każdej polskiej spiżarni i każdej narodowej alkowy”.

„Błażeństwo nasze ma zawsze mesjanistyczne zabarwienie, głupcami jesteśmy przez szlachetność, lotrami przez skromność, a szulerami przez altruizm”.

„Rysem charakterystycznym naszego umysłowego życia jest, że naszymi autorytetami są najczęściej wielcy nieznamy”.

„Męczymy się wszyscy w Polsce: nie jest to żaden argument”.

Jak widać w sądach Brzozowskiego jest wiele gorzkiej prawdy o nas samych. Pewne stereotypy myślenia, działania pozostają od lat jednakie, niezmiennie. Bolesne to, a i ponuro wróży na przyszłość. Jak mawiał pewien poeta doctus: „Polak mądry po szkodzie”/Lecz jeśli prawda i z tego nas zbędzie./ Nową przypowieść Polak sobie kupi./ Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.

Jacek Mączka

Swoim rytmem

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że gmina Bukowsko – a szczególnie sama miejscowość – żyje własnym rytmem. Kiedy by do Bukowskiej nie pojechać, zawsze coś tam się dzieje.

Wczoraj do francuskiego miasta Metz wyjechała 30-osobowa delegacja z Bukowskiej. W jej skład wchodzi przedstawiciele władz gminnych, tamtejszej spółdzielni, kapele folklorystyczne „Eurofolk” i „Bukowianie” oraz grupa młodych tenisistów stołowych. Pobyt we Francji potrwa nieco ponad tydzień.

A co słysząc w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”? Niedawno GS-owska piekarnia prezentowała swe produkty podczas zorganizowanego w Rzeszowie seminarium „Rolnictwo: obszary wiejskie Małopolski w procesach integracyjnych”. Zaowocowało to zaproszeniem na targi „POLAGRA” do Poznania, gdzie pojechały kierowniczka Marta Riemer i byrgadzistka Grażyna Rymarowicz, przedstawiając tam ofertę spółdzielczych wypieków.

Piekarnia planuje też zakup worków do próżniowego pakowania chleba oraz form z wytloczonym na blasze rodzajem pieczywa, dzięki którym bukowskie specjalności będą miały wypieczony napis określający gatunek mąki, jakiej użyto. Ponadto spółdzielnia zamierza nawiązać współpracę z niemiecką firmą wprowadzającą nowe surowce na rynek cukierniczy i piekarniczy.

(blaz)

Na wiosnę powiaty...

Na wiosnę – powiaty, w jesieni – województwa, deklarowali uczestnicy Kongresu Samorządów Terytorialnych RP, który 10 i 11 października obradował w Krakowie. Zgodnie z ich przekonaniem dokończenie reformy samorządowej jest konieczne, a w obecnej konfiguracji parlamentu całkowicie możliwe.

Uchwałą Kongresu przyjęto harmonogram działań, zgodnie z którym do lutego przyszłego roku parlament powinien przyjąć ustawy powołujące do życia samorząd szczebla powiatowego wraz z aktami prawnymi towarzyszącymi, które określą m.in. kompetencje powiatu samorządowego, jego mienie, zasady finansowania oraz ordynację wyborczą. Wówczas możliwe byłoby przeprowadzenie w maju 1998 r. wyborów do rad powiatowych a powiaty zaczęłyby funkcjonować od 1 stycznia 1999 r.

Jesienią 1998 r. natomiast po przyjęciu ustawy o samorządowym województwie byłoby możliwe przeprowadzenie wyborów do rad wojewódzkich

i zakończenie reformy samorządowej państwa.

Za inne istotne dla samorządu terytorialnego sprawy uznano: powstanie systemowej ustawy o finansach gmin, reformę samorządowych kolegiów odwoławczych i dostosowanie polskiego ustawodawstwa dotyczącego samorządu terytorialnego do standardów Unii Europejskiej. Efektem tych działań byłaby zdecentralizowana Rzeczpospolita o trójszczeblowej strukturze terytorialnej – samorządowa gmina i powiat oraz samorządowo-rządowe województwo.

Zdaniem Kazimierza Barczyka, przewodniczącego Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich,

głównego organizatora kongresu, przyjęty przez kongres harmonogram jest zupełnie realny, gdyż w środowiskach samorządowych są przygotowane konkretne projekty i ekspertyzy. List z wyrazami poparcia AWS-u dla budowy silnego samorządu terytorialnego nadesłał do uczestników kongresu Marian Krzaklewski, znana jest też reformatorska postawa Unii Wolności, a wśród nowo wybranych posłów znajduje się ponad 100 przedstawicieli samorządów terytorialnych, co stanowi o dużej sile tego lobby.

Według informacji organizatorów w obradach kongresu uczestniczyło blisko 700 wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, radnych oraz przedstawicieli instytucji i organizacji współpracujących z samorządem terytorialnym. Sanok reprezentowali Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański i Zastępca Burmistrza Piotr Mazur. Innym zagadnieniem z obrad kongresu poświęcimy uwagę w następnym numerze.

(bem)

Zasłużeni dla oświaty

Z okazji Dnia Nauczyciela, dorocznym zwyczajem, wojewoda krośnieński – Piotr Komornicki wręczył pedagogom odznaczenia, nagrody i wyróżnienia. Znaleźli się wśród nich sanoczanie.

Złoty krzyż zasługi otrzymała Urszula Gaik wicedyrektor z II LO im. Marii Skłodowskiej-Curie, srebrne – Janina Burczyk (II LO) i Barbara Ołowska (I LO). Nagrodami kuratora uhonorowano z I LO Danutę Czerwik, z II LO Marię Rojkowicz, z Zespołu Szkół Budowlanych Halinę Konopkę – wicedyrektor, z Zespołu Szkół Technicznych Józefa Czaporę, z Zespołu Szkół Zawodowych im. I. Łukasiewicza Halinę Dembiczak i Eugeniusza Wójcika – wicedyrektora, ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego kierownika internatu Grzegorza Dudzińskiego oraz Adama Chinalskiego ze Szkoły Podstawowej w Bukowsku.

Odnaki „Zasłużony dla oświaty” otrzymali: Benedykt Oleksy – dyrektor naczelny sanockiego oddziału Polskiego Górnictwa Nafty i Gazu oraz Zygmunt Berdysz – prezes zarządu sanockiego oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego.

Kuratorium przyznało te odznaki na wniosek dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Sanoku – Kazimierza Futymy.

W trudnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej znajduje się zarówno nasza szkoła, jak i całe szkolnictwo, każdy rodzaj pomocy finansowej jest bardzo cenny. Na szczególną wdzięczność zasługują tu sanocki Zakład Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, który już od dawna bezinteresownie opiekuje się naszą szkołą. Był fundatorem sztandaru, krzesła, stolików, kserokopiarki, oświetlenia, włączył się w organizację uroczystości nadania imienia szkole, czy też nieodpłatnie odstąpił autobus na wycieczkę... W dzisiejszych czasach coraz rzadziej spotyka się ludzi, którzy bezinteresownie chcą pomóc. Dlatego tak cenna jest ich życzliwość,

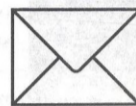
ofiarność i otwartość na potrzeby szkoły i młodzieży – powiedziała Kazimiera Futyma.

Dyrektorzy sanockich szkół podstawowych wyróżnili następujących nauczycieli: w SP 1: Pelczarska Halina, Nester Alicja, Gaździk Mieczysława, Krzanowska Zofia, Mielecka Maria, Bochnowska Ewa, Królicka Beata; SP 2: Mazur Lucyna, Twardak Joanna, Kruszewska Małgorzata, Czaban Małgorzata, Pakosz Andrzej, Winiarczyk Dorota, Gagatko-Kubicz Małgorzata; SP 3: Woskiewicz Małgorzata, Fejkiel Grażyna, Kijowska Iwona, Pytlowany Barbara; SP 4: Skrzypczyk Ewa, Wilecka Ewa, Bojarski Waclaw, Kopaniszyn Bogusława, Kosiorek Piotr, Kurnik Maria, Radwańska Teresa, Radwańska Halina, Szorek Alicja, Bury Halina, Dąbrowska Jadwiga; SP 6: Wiśniowska Zofia, Bodnar Mariola, Struś Jolanta; SP 7: Bartkowska Grażyna, Burnatowska Maria, Jaklik Anna, Podkalicka Zofia, Rudy Grażyna, Wójcik Matylda, Szamrej Lech, Korytko Alina; SP 8: Florek Małgorzata, Ziobro Stefania, Zajac Krzysztof, Jezior Małgorzata, Indyk Lidia, Stec Krystyna, Łopatowska Krystyna, Adamska Renata, Wójcik Małgorzata, Nastala Agata, Burczyk Barbara, Piotrowski Janusz, Mazepa Marek; SP 9: Bryndza Dorota, Kunik Beata, Michoń Ewa, Stawarczyk Wojciech, Uczeń Wiesław, Leśniak Joanna, Fineczko Dariusz, Stepek Małgorzata, Tasz Joanna, Bindas Jan.

Wszystkim wyróżnionym pedagogom gratulujemy! Wyróżnionych ze szkół średnich przedstawimy w następnym numerze.

(m)

LISTY



Szanowna Redakcjo!

Prowadzę w Sanoku biuro, w którym w ubiegłym tygodniu dwukrotnie pojawił się mężczyzna z ofertą wykonania usługi reklamowej, a mianowicie umieszczenia przy wjeździe do miasta reklamy mojego biura na planie miasta Sanoka. Pomysł godny przyjęcia i bardzo wskazana byłaby taka informacja w mieście. Mężczyzna ten posiadał pismo polecające podpisane przez z-cę Burmistrza Miasta Sanoka i był pracownikiem Wydawnictwa pisma „Pomorze” z Bydgoszczy.

Byłam już gotowa przyjąć ofertę, lecz zbulwersował mnie fakt, iż:
1. Władcom Sanoka nie jest wiadomo, że tu właśnie działa 17 firm wykonujących reklamy, które na pewno w przetargu (stosując przepisy o konkurencji) chętnie zajęłyby się wykonaniem takich informacji.
2. Pieniądze mieszkańców Sanoka zostałyby w Sanoku, a nie byłyby wywiezione do Bydgoszczy.
3. Podatki związane z tymi usługami wpłynęłyby do budżetu miasta Sanoka, a nie budżetu miasta Bydgoszczy.

A swoją drogą dobrze byłoby, żeby osoby na ważnych stanowiskach w Mieście kierowały się interesami Miasta i jego mieszkańców, a nie tylko osobistymi sympatiami, no i żeby trochę znały się na mechanizmach finansowych. Myślę, że Redakcja Tygodnika Sanockiego nie omieszcza wydrukować mojego listu, bo jak wiem, nie jest to jedyny przypadek. Myślę również, że Pan z-ca Burmistrza wyjaśni na łamach gazety swoje postępowanie. Z góry dziękuję i proszę zachować moje nazwisko do wiadomości redakcji.

Odnosząc się do zarzutów postawionych przez jedną z właścicielek sanockich firm reklamowych informuję:

- Gdybym w podejmowaniu decyzji kierował się osobistymi sympatiami, to wydawnictwa z Bydgoszczy nie miałyby najmniejszych szans na przebiecie sanockich firm, ponieważ kilku z ich właścicieli nie tylko znam osobiście, ale i darzę sympatią. Wybrano ofertę z Bydgoszczy, ponieważ była to jedyna propozycja złożona w tym czasie i mimo półrocznego okresu wyczekiwania nie wpłynęła inna.
- Jeśli sanockie firmy zwrócą się z podobną ofertą (pierwsza uczyniła to dopiero, gdy na początku października odwiedził ją przedstawiciel Wydawnictwa „Pomorze”) mogą liczyć na takie samo wsparcie jak firma z Bydgoszczy tj. list polecający z Urzędu Miasta.
- Umieszczenie tablic z planami miasta nie pociągnie wydatków z jego budżetu, co przy szczupłości środków przeznaczonych na promocję ma duże znaczenie. Wykonanie jednej tablicy w 1995 r. kosztowało 2000 zł.
- Na marginesie można zauważyć, że większość środków przeznaczonych w sanockich przedsiębiorstwach na reklamę, siłą rzeczy trafia poza Sanok.
- Ogłaszanie przetargu na usługę, za którą Urząd Miasta nie płaci mija się z celem, ponieważ nawet tam, gdzie oferujemy zapłatę, a zdaniem wykonawców jest zbyt niska, procedurę powtarza się kilkakrotnie.

Natomiast o tym, że sanockie firmy traktujemy poważnie niech świadczy fakt, że właśnie one wykonują znaczną część usług na potrzeby promocji

Z poważaniem
Piotr Mazur

Wszystkim Zwolennikom, Przyjaciółom i Sympatykom głosującym na Kandydatów Sojuszu Lewicy Demokratycznej

przekazuję serdeczne podziękowania i wyrazy szacunku

Marian Kawa

Październik 1997

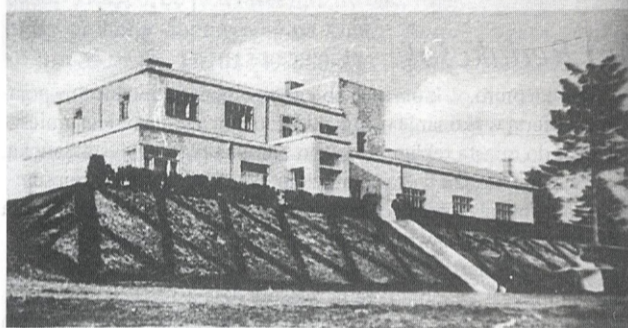
AEROKLUB BIESZCZADZKI - MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ?!

Osiemnastego października w Lesku odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia na Rzecz Reaktywowania Szkoły Szybowcowej w Bezmiechowej z okazji 5-lecia jego działalności. Zaproszone grono z radością przyjęło informację przedstawioną przez pracownika Politechniki Rzeszowskiej Janusza Burego, iż rektorzy trzech Politechnik – Rzeszowskiej, Warszawskiej i...Lwowskiej wyrazili zgodną opinię o konieczności utworzenia tu Akademickiego Ośrodka Lotniczego. Radość wzbudziła też informacja o przelaniu na ten cel z budżetu Ministerstwa Edukacji Narodowej w latach 1999/2000 niebagatelnej kwoty 1,4 mln złotych na budowę pierwszych obiektów – w tym hangaru na szczycie.

Jadąc dzisiaj do Bezmiechowej możemy zastać na szczycie szybowiska mały domek w stylu górskim zwany „chatką Bobulatką”. Rozpościera się stąd wspaniały widok na Bieszczady i Pogórze, lecz



Widok na hangary w pierw. roku założ. szkoły szybowców



Piękny budynek szkoły szybowcowej



Widok na zbocze, z którego szybowce startują do lotu

Bezmiechowa przed 1939 r.

ważny wzrok z latwością może wyhuskać wśród krzewów i drzew kilka elementów z przeszłości: tablicę budowniczego hangaru, nasymp po starym budynku mieszkalnym, fundamenty dużego budynku administracyjnego i... nasuwa się pytanie: czy przed 1939 rokiem rzeczywiście na szczycie „szybowcowej góry” coś się mieściło. Po żmudnej analizie faktów i fotografii ustaliliśmy wspólnie z Piotrem Bobulą, że w 1939 r. Akademia Szybowcowa w Bezmiechowej posiadała następujące budynki i sprzęt: budynek administracyjno-warsztatowy szkoły z okresu lat 1932/1933, nowy budynek mieszkalny zbudowany w stylu górskim w okresie 1938/1939, małe schronisko pełniące funkcję kantyny, dwa hangary szybowcowe zdolne do pomieszczenia ok. 30-50 szybowców, kołowrót służący do transportu szybowców na szczyt, w lesie usytuowane zbiorniki wodne z betonowymi łożami, małą przybudówką warsztatową, sanitarka i ciężarowy „Chevrolet”. Co zostało z tamtych lat? Sporo pożółkłych fotografii oraz odchodzące powoli grono pilotów. Bezmiechowa była najsłynniejszym szybowiskiem Polski przedwojennej ale nigdy nie padła nazwa Aeroklub, lecz nie wykluczone, że trzeba się do niej zacząć przyzwyczajać, gdyż...

W trakcie „gorących” debat Arkadiusz Kryda reprezentujący młode pokolenie lotników rzucił propozycję utworzenia... Aeroklubu Bieszczadzkiego!!! Propozycja została radośnie przyjęta przez ogół zebranych i powołano 3-osobowy zespół do spraw stworzenia statutu Aeroklubu i nadania całej sprawie właściwej drogi prawnej – tworzą go: Piotr Bobula, Arkadiusz Kryda, który jest autorem projektu zagospodarowania szybowiska i mecenas Tomasz Kumor. Pod formalnym wnioskiem znalazło się 16 podpisów – znalezione więc „złoty środek” i rodzi się pytanie – Co dalej będzie z wyżej wymienionym Stowarzyszeniem? Otóż według zdania większości nadal będzie ono istniało i zajmować się będzie m.in. reklamą i promocją sportu szybowcowego w Górach Słonnych.

A przypomnijmy, że pierwszy „powrót” do Bezmiechowej nastąpił w 1945 r. tuż po zakończeniu wojny; drugi w 1976 r. gdy studenci Politechniki Rzeszowskiej pojawili się tu z lotniami; trzeci – uroczysty 5 sierpnia 1990 r., a w kończącym się 1997 roku miał tu miejsce sezon lotniczy o intensywności przypominającej lata sprzed 1939 r. Warto tu nadmienić, że w 1997 r.:

- 1) Odbył się wakacyjny obóz studentów z Rzeszowa,
- 2) Wykarczowano przy pomocy m.in. młodzieży z I LO krzaki na zboczu szybowiska,
- 3) Przeprowadzono szkolenie w lotach za wyciągarką – pierwszy raz w tym górskim terenie!
- 4) Zorganizowano V Latawcowe Mistrzostwa Gór Słonnych,
- 5) Uruchomiono stały cykl relacji telefonicznych na linii pilot szybowca – Radio „Bieszczady”
- 6) Itp., itd. – czyli latano ile się dało na szybowcach „Bakyl”, „Gapa”, PW-5 „Smyk”, „Junior”, „Puchatek” – lądowały tu też samoloty AN-2, „ZLIN”, JAK-12, „Wilga”. Można stwierdzić, że następuje powrót do przeszłości, gdyż nawiązana została międzypaństwowa współpraca z Ukrainą a przecież to właśnie w 1928/1929 r. studenci

Co jakiś czas znajduję w swej, sfatygowanej już nieco, pocztowej skrzynce przesyłkę, za pośrednictwem której nieznanymi bliżej osobnikami uswiadamia mi, iż jestem dzieckiem szczęścia. Bo oto, niespodziewanie – bez woli i starań – mam szansę stać się właścicielką pożądanego ogólnie dobra. „Droga Joanno, przeszłaś pomyślnie dwa etapy naszego konkursu...” Ki czort?! – myślę – Ostatnim konkursem, w jaki się w swej próżności zaangażowałam, był szkolny wy-

kład fotograficzny z numerem zamówienia i potwierdzającym odbiór zdjętek tym samym zamaszystym podpisem, ma chyba – w zamyśle nadawcy – skruszyć ostatnie z drążących mnie wątpliwości.

By skorzystać z tak niespodziewanie objawionej mi szansy, muszę się jednak wcześniej zadeklarować. Po pierwsze, że pragnę. Czego? Owego dobra, rzecz jasna. Po drugie, że dokonam wyboru innego dobra z przesłanego mi

należy nimi masować.

Każde z prezentowanych dóbr określone jest jako wyjątkowo atrakcyjne i niezawodne w użytkowaniu. Każde ma też zapewnić klientowi stuprocentową satysfakcję...

Co jednak, gdy nie zapewni albo – co gorsze – całkiem rozczaruje? Mogę je wymienić na inne, a nawet – zwrócić dostawcy. Przestrzega się mnie jednak przed tak nierozważnym postępowaniem. Każda z tych reakcji spowoduje bowiem automatyczne wyłączenie z dalszej gry, a tym samym utratę szansy na zdobycie dobra głównego.

„Droga Joanno, nie omiń swego szczęścia! Jeśli odpowiesz w ciągu najbliższych 10 dni, dodatkowo zwiększysz możliwość wygrania...” – kończy nieznanego dobro-czyńca. Z poważaniem.

Odpowiadam więc: Drogi Panie Zamaszysty i Panu podobni, Bozia obdarzyła mnie rozumem i dała możliwość wyboru, czego i Panu życzę. Szczęście swoje już znalazłam. Innego nie potrzebuję. Przesyłkę wrzuciłam do kosza – mam nadzieję, że nie jedyna. Bez poważania. Ale z nadzieją, że czas prosperity dla podobnych Panu osobników ukróci niebawem odpowiednia ustawa o ochronie danych osobowych. Odpowiednie też moja nadwyrażona skrzynka pocztowa. Czego sobie i innym szaraczkom serdecznie życzę.

Joanna Kozimor

KUSZENIE SZARACZKA

ściąg z jaskiem na – trzymanej w ustach – łyżce... Nie ukończyłam go zresztą z powodu nader prozaicznego – w połowie trasy jajko spadło, a jajeczniczy na mecie mi nie zaliczono. „...i zostałaś wytypowana do wygrania...” – tu mój łaskawca wymienia rodzaj dobra, o które akurat chodzi. Raz jawi się ono jako nowiutki fiat punto, kiedy indziej stanowią je drogie kamienie. Pozwala mi się nawet wybrać kolor auta bądź oprawę przyszłej biżuterii. Pismo ozdabia zamaszysty – a jakże! – podpis. Ostatnio dołączono nawet kilka zdjęć, by unaocnić, o co idzie gra. Refleksy świetlne odbijające się od widocznych na fotografiach złocistych wisiorów i pierścionków aż klują w oczy. Pelen profesjonalizm! Dołączona do nich fisz-

katalogu. (To drugie dobro ma ściśle określony dolny próg wartości – ostatnio wynosił on 50 złotych.) Po trzecie, że wybór swój „klepne” przekazem pocztowym na odpowiednią kwotę. Po czwarte wreszcie, że wyjdę naprzeciw swemu szczęściu, uiszczając drobną opłatę, za co otrzymam prawo ubiegania się o główne dobro w pierwszej kolejności. Do zadeklarowania wystarczy jeden maleńki podpisik. Byłe własnoręczny. I postawiony w odpowiednim miejscu.

Co proponuje wspomniany, stanowiący integralną część przesyłki, katalog? Od nierzwyrodnych noży poczynając, przez zestawy biurowe, aż po aparaty do masażu. Kształt tych ostatnich nie pozostawia wątpliwości, co i jak



Projekt Budynku Szkoły Szybowcowej Arkadiusza Krydy

Politechniki Lwowskiej „odkryli” Bezmiechową. Obecnie ukraińska Politechnika ze Lwowa weszła w układ z ośrodkami lotniczymi Warszawy i Rzeszowa i jest zainteresowana lotniczą współpracą z polskim sąsiadem. Gdy zapytałem Piotra Bobulę o genezę pomysłu, powiedział mi, że: „... W lecie przyjeżdżali na górę piloci m.in. z Krosna i szkoliłem ich. W czasie rozmów z moimi współpracownikami powiedziałem kiedyś, że dobrze by było, by Bezmiechowa miała swój Aeroklub i stało się...” Aeroklub Podkarpacki w Krośnie odległy jest o 65 km i z pewnością tamtejsze środowisko lotnicze nie będzie zaniepokojone pojawieniem się konkurenta na w cudzysłowie „swoim niebie”. Promień działania Aeroklubu wynosi 12-25 km więc oba Aerokluby nie będą sobie wchodzić w przestrzeń powietrzną. Co będzie dalej? Statut, rejestracja, odbudowa hangaru i budynku szkoleniowego, i cały czas loty w nowym sezonie 1998 r. Odeszły w przeszłość szybowce z lat przedwojennych, a miejsce SG-3, PWS-101, „Orlików”, „Delfinów”, „Mew” czy „Wron” zajmą fantastyczne szybowce Zespołu dr inż. Romana Świtkiewicza – „Olimpijski” PW-5 „Smyk” i nowy PW-6.

I dodatkowa szczypta optymizmu...

Po wiosennej wizycie w Londynie dyrektora OKL z Rzeszowa Zbigniewa Zajdla i Piotra Bobuli tamtejsze Stowarzyszenie Lotników Polskich również wyraziło zgodę na pomoc finansową tej cennej bezmiechowskiej inicjatywie.

Andrzej Olejko
fotografie: Jacek Rudy



Bezmiechowa dziś – na stoku szybowiec „Bakyl”

Nowe czekki dla ROR-owców

Powszechna Kasa Oszczędności, największy polski bank obsługujący klientów indywidualnych, wprowadził nowy blankiet czekowy obowiązujący posiadaczy rachunków oszczędnościowo – rozliczeniowych, tzw. ROR-ów. Prowadzona od 1 października akcja zmierza do sukcesywnej wymiany starych czeków na nowe i potrwa prawdopodobnie do końca br.

Przez cały ten czas klient może korzystać ze starych blankietów aż do ich wyczerpania, może też poprosić o ich wymianę na nowe. Wymiana dokonywana jest bez żadnych opłat, nie zmienia się również opłata pobierana przez bank za wydanie książeczki czekowej – poinformowała Ewa Rogacz, dyrektor sanockiego Oddziału PKO BP.

Nowe czekki mają inną szatę graficzną, a ich rozmiar i sposób wypełniania zgodny jest z obowiązującym w Europie tzw. formatem euroczekowym. Są też lepiej zabezpieczone przed fałszerstwem, m.in. przez znak wodny. Wprowadzane obecnie przez PKO BP zmiany to efekt porozumienia podpisanego przez największe polskie banki, które zobowiązały się do wprowadzenia blankietów czekowych zgodnych ze standardem zaakceptowanym przez Związek Banków Polskich.

W sanockim Oddziale PKO BP trwają intensywne prace remontowe. Zdaniem dyrektora Ewy Rogacz, stopień ich zaawansowania pozwala przypuszczać, iż – ustalony na 30 listopada – termin zakończenia remontu, zostanie przez wykonawcę dotrzymany. I całe szczęście, gdyż obecne warunki obsługi klientów są tak fatalne, iż część z nich z pewnością rezygnuje z wizyty w banku.

Rozumiem zdenerwowanie i narzekania naszych klientów – mają do nich pełne prawo. Warunki są rzeczywiście bardzo złe. Jako pracownicy również bardzo mocno to odczuwamy. Remont porządnie daje się też we znaki naszym sąsiadom zza ściany – ZUS-owi i Urzędowi Gminy, którzy przez długie godziny muszą znosić towarzyszący pracom hałas. Za wszystkie te niedogodności przepraszamy i prosimy o jeszcze trochę wyrozumiałości. Mam nadzieję, że nowa, funkcjonalna sala operacyjna, która zostanie oddana do użytku za kilka tygodni, zrekompensuje wszystkie trudy, jakie dziś wspólnie ponosimy – dodała Ewa Rogacz.

/k/

Gaudeamus w AE

W minioną sobotę w Klubie Górnika uroczystie zainaugurowano rok akademicki w punkcie konsultacyjnym Akademii Ekonomicznej. To już 21 rok obecności AE w Sanoku. Pierwszy raz jednak otwarcia dokonał przedstawiciel najwyższych władz uczelni.

W uroczystości uczestniczyli reprezentanci władz samorządowych, miejskich oraz kuratorskich, dyrektorzy sanockich szkół średnich, przedstawiciele kościołów katolickiego i prawosławnego oraz, oczywiście, studenci – w zdecydowanej większości dopiero rozpoczynający naukę. Zgodnie z tradycją rozpoczęto od „Gaudeamus Igitur”, w wykonaniu chóru pod batutą mgr Stefana Olberta. Pełniący obowiązki gospodarza spotkania prorektor ds. nauki AE, prof. dr hab. Marek Lisiński krótko przedstawił historię i obecny „stan posiadania” Akademii. Wykład inauguracyjny, pt. „Kontrakty na rynku inwestycyjno-budowlanym”, wygłosił dr hab. Andrzej Kosecki. Później nastąpiło ślubowanie i immatrykulacja studentów, którzy od tej chwili są już pełnoprawnymi zakami. Oficjalna część imprezy zakończyła się hymnem narodowym.

Dotychczas tytuł magistra w AE uzyskało ponad tysiąc z blisko dwóch tysięcy osób, które rozpoczynały naukę w Sanoku (zajęcia na Studiach Uzupełniających Magisterskich, po siedmiu semestrach, odbywają się w Krakowie). Na I semestr roku 1997/98 przyjęto 148 studentów, a łącznie w sanockim punk-

cie Akademia kształci obecnie ok. 370 osób. Opłata za zimowy semestr – taka sama dla wszystkich – wynosi 1100 zł. Od drugiego roku studenci uczą się na określonym kierunku – mają ich pięć do wyboru: Zarządzanie i Marketing, Ekonomia, Finanse i Bankowość, Ekonomia Nieruchomości Inwestycji i Zarządzanie Firmą.

– Jesteśmy elastyczni, reagujemy na zgłoszone potrzeby – powiedział „Tygodnikowi” prof. Lisiński – Musimy tacy być, ponieważ zależy nam na Sanoku. Jesteśmy tu od 20 lat i na pewno będziemy obecni nadal. Nie widzimy możliwości ani powodu rezygnacji z utrzymywania sanockiego punktu. Obecność władz szkoły na inauguracji świadczy o tym, że naprawdę nam zależy, nie tylko na kontynuacji nauki w tym regionie, ale na rozwoju i promocji naszej uczelni. Profesorowie chwala sanockich studentów. Tu się jedzie z przyjemnością, bo widać „głód wiedzy”. Ci ludzie chcą się uczyć, więc my chcemy tu być. Również kwestie finansowe mają tu znaczenie. Wiadomo powszechnie, że studenci zaoczni „utrzymują” w jakiejś części, wcale nie małej, studentów dziennych i samą uczelnię.

– W Sanoku od tego roku działa Profesjonalna Szkoła Biznesu.

Jak Pan myśli, czy będzie ona konkurencją dla Akademii Ekonomicznej? A może będziecie Państwo współpracować?

– Uczelnie wyższe obecnie funkcjonują także na wolnym rynku, a tam gdzie wolny rynek, tam konkurencja. Nie sądzę jednak, aby powstanie w Sanoku nowej szkoły wyższej miało jakiś wpływ na działalność naszego punktu. Akademia Ekonomiczna ma swoją renomę, określony poziom, tradycję 73 lat, duży potencjał naukowy. Jeżeli zaistnieje potrzeba i chęć współpracy, to ją podejmiemy. Ale na przykładzie innych naszych ośrodków (punkty konsultacyjne AE istnieją jeszcze w Tarnowie, Kielcach, Olkuszu i Nowym Targu – przyp. gb) mogę stwierdzić, że na razie nie istnieje konieczność współdziałania.

– Czego życzyłby Pan młodzieży u progu studiów i nauczycielom w nowym roku akademickim?

– Studentom – żeby jak najwięcej się nauczyli. Żeby opanowali nie tylko materiał, który wskażemy, ale też umiejętność współpracy w grupie, kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich. Żeby to, czego się nauczą było zgodne z ich wyobrażeniami i żeby mogli to praktycznie wykorzystywać. Natomiast kadrze życzę przede wszystkim zdrowia – bo bardzo potrzebne – i satysfakcji z pracy. Żeby postrzegali jej sens, żeby zasiane przez nich ziarno wydało stukrotny plon

Grzegorz Boczar

Do awersu i rewersu bez awersji (i rewersji)

Wprost przeciwnie. Z wielką sympatią. Na tę wystawę warto pójść choćby z tego powodu, że można tam zobaczyć pieniądze więcej warte niż deklaruje to ich nominal. A zaglądając do portfela, nie można. Na okolicznościową ekspozycję w Muzeum Historycznym „25 lat Koła Numizmatyków Sanockich” składają się eksponaty ze zbiorów członków koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, któremu w tym miejscu nadano imię Rudolfa Męckiego – kolekcjonera i grafika lwowskiego okresu międzywojennego, o niezwykle bogatym dorobku swego ledwie 55-letniego życia. Zainteresowanych szczegółami odsyłamy do wydanej przez Koło monografii Stanisława Bulkiewicza „Rudolf Męcki (1887-1942) patron sanockich numizmatyków”, czy choćby do towarzyszącego wystawie, muzealnego katalogu z serii „Nasza propozycja” (nr 33). Przypomnijmy też, że to już trzecia wystawa w sanockim muzeum przygotowana przez jego pracownika Andrzeja Romaniaka i miejscowych numizmatyków.

W kole PTN jest ich trzydziestu jeden. Tylko część prezentuje tu fragmenty swoich zbiorów. Goście pierwszego dnia wystawy, uczestnicy uroczystości jubileuszowych 25-lecia działalności sanockiego koła (o których pisaliśmy w poprzednim numerze) – numizmatycy z Krosna, Jasła, Krakowa, Łodzi, Lublina, Warszawy, Humenného na Słowacji i Vsetína w Czechach – ocenili bardzo wysoko eksponaty i wystawę. Dodajmy przy okazji, że tylko tego dnia

można było tu zobaczyć interesujący zbiór monet z wizerunkiem świętego Wojciecha – własność Jana Cholewy z Vsetína, który tego samego dnia podczas spotkania w Sali Herbowej omawiał związane z kolekcją zagadnienie umieszczania podobizny świętego na monetach na przestrzeni dziejów.

Wystawę w muzealnym Zajeździe, w siedemnastu gablotach i pod piętnastoma dużymi prostokątami szyb zawieszonych na ścianach, otwiera przypomnienie portretów wielkich polskich numizmatyków, Franciszka Piekosińskiego, Tadeusza Czackiego, Emeryka Hutten-Czapkiego, Kazimierza Władysława Steżyńskiego-Bandtkie, Władysława Bartenowskiego, Mariana Gumowskiego, Kazimierza Stronczyńskiego. Rudolfowi Męckiemu poświęcono dwie gabloty z eksponatami, kiedyś należącymi do niego, a dziś pod pieczę syna Juliusza, mieszkającego w Gliwicach. Są wśród nich lwowskie fotografie numizmatyka z lat 1906, 1913 i 1916, upamiętnionego podobizną numizmatyka w grupie jeńców oficerów armii austriackiej w Czernbarze. Poza tym wiele egzemplarzy książek Męckiego np. Konservacja i ekspozycja broni zabytkowej (Kraków 1935), Współczesne medalierstwo belgijskie, Mennica lwowska w latach 1656-1657 (Lwów 1932), czy Zapiski Numizmatyczne, (organ Związku Numizmatyków Lwowskich pod red. Męckiego), ekslibrisy jego projektu, itp. Organizatorzy na wystawie umieścili też przykłady korespondencji koła ze znakomitościami tego świata, jak Elżbieta II, Ja-

nem Pawłem II, Billem Clintonem, Józefem Glempem czy Wisławą Szymborską.

Zasadniczą część wystawy to zbiory numizmatów pomieszczone w działkach grupujących monety Polski królewskiej i międzywojennej, monety greckie, rzymskie, celtyckie i bizantyńskie, pierwsze polskie banknoty i bony oraz pieniądze zastępcze, monety PRL obiegowe i kolekcjonerskie, oznaczenia Polski międzywojennej, oznaczenia obce, i wreszcie nie zabrakło też przykładów błędów mennicznych i fałszerstw monet i banknotów. Pokazano też amerykańskie karty telefoniczne z nadrukami, a wśród nich wydana (za przyczyną kolekcjonerskiej sanocko-chicagońskiej rodziny Kalenieckich) w niewielkiej serii kartę upamiętniającą jubileusz sanockich numizmatyków.

Wśród ciekawszych eksponatów wymienić trzeba starożytnie tetradrachmy Celtów wschodnich, rzymskie sesterce, solid cesarza Honoriusza, a bliżej naszych czasów i terytoriów, rzadkie dukaty Batorego i Władysława IV, klipa (dziesięciozłotówka z Piłsudskim) oraz pierwsze polskie banknoty z okresu insurekcji kościuszkowskiej czy pieniądze zastępcze z powstania listopadowego. Warto zwrócić uwagę na kolekcjonerskie monety niklowe PRL i III RP bite w ilości 1000-1500 sztuk. W osobnej gablocie medale z cyklu „Wielkie polskie bitwy i wodzowie”. Swoim nieodpartym urokiem przyciągają wzrok piękne ordery i medale, wśród nich rzadkie wersje Orderu Virtuti Militari i odznaczenia wojenne USA, Królestwa Belgii z I wojny światowej, Republiki Francuskiej z obu wojen światowych. Towarzyszą im zawieszane nad gablotami portrety jegomościów dumnie prezentujących na własnej piersi zaszczytne odznaczenia, choćby Ksawerego Krasickiego, właściciela Virtuti Militari. A przypomnijmy, że będą tak w sali wystawowej dumnie je prezentować tylko do 16 listopada br.

Maria Tomkiewicz

W Polsce działa kilku operatorów sieci komórkowych. Należą do nich Plus GSM, ERA i Centertel. Plus i ERA to sieci cyfrowe GSM (Global System for Mobile Communications). Centertel to jak na razie sieć analogowa oparta na falach radiowych. Według danych resortu łączności komórki posiada już około 700 tysięcy Polaków, w 2000 roku będzie ich około 3 miliony. W Sanoku możemy wybrać tylko ostatniego operatora, warto więc przyjrzeć się jego ofercie. Centertel rozpoczął budowanie sieci 5 lat temu. Korzysta z systemu NMT (Nordic Mobile Telephone). Posiada największy zasięg w Polsce i obejmuje obecnie 95% ludności naszego kraju.

Decydując się na zakup najlepiej zapytać, czy miejscowość, w której mieszkamy, znajduje się w zasięgu sieci lub sprawdzić wcześniej na czymś aparacie. Aby zostać abonentem Centertela musimy mieć ze sobą dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem) oraz inny dokument tożsamości (np. prawo jazdy). Często wymagane jest dodatkowo zaświadczenie o stałym zatrudnieniu lub wyciąg z konta bankowego. Prowadzący firmę, chcąc zaopatrzyć ją w telefony komórkowe, powinien zabrać ze sobą również odpis z rejestru handlowego oraz zaświadczenie o posiadaniu numerów REGON i NIP.

Telefon możemy nabyć już za ok. 500 zł (najdroższy to wydatek 1600 zł.). Porównując ze zwykłym aparatem nie jest to dużo. Za taki z homologacją, automatyczną sekretarką i kilkoma innymi funkcjami trzeba zapłacić ok. 600 zł. Kolejny koszt to podłączenie do sieci, które wynosi 300 zł. Porównując w TP SA – 400 zł. Miesięczny abonament w Centertelu wynosi 70 zł (obejmuje kilka usług), a kablowej konkurencji 10 zł. Ważne jest, że kupując komórkę możemy ją użytkować już chwilę później.

Zapłaciłbyśmy już sporo, czas więc na telefonowanie. Dzwonimy ze standardowego telefonu: do sąsiada tanio, do kolegi z Rzeszowa drożej, nie mówiąc już o połączeniu z koleżanką z Gdańska. Im dalej, tym więcej, a jakość – wszyscy wiemy jaka. Sprawa wygląda inaczej u przedstawionego operatora. Koszt rozmowy, bez względu na odległość, przy połączeniu z telefonami innymi niż Centertel, wynosi 1,50 zł/min. Jeżeli jednak rozmawiamy dłużej niż dwie minuty dziennie, ale przynajmniej 60 minut miesięcznie, automatycznie zaczyna działać taryfa malejąca. Polega ona na obniżaniu opłat za przeprowadzone rozmowy, wraz ze wzrostem liczby minut, nawet do 0,80 zł/min. Przy połączeniach z telefonami Centertel koszt jest stały i wynosi 0,95 zł/min. Takie ceny obowiązują w godzinach szczytu: od poniedziałku do piątku, od 8:00 do 22:00. Poza nimi minuta rozmowy wynosi 30 gr, nawet jeśli dzwonimy do kuzynki z Gdańska.

KOMÓRKOWO TEŻ MOŻNA

Do niedawna monopolistą w polskiej telefonii była Telekomunikacja Polska SA. Obecnie również w Sanoku nie jest ona ostatecznością, jeśli chcemy posiadać telefon. Mimo że przyzwyczailiśmy się do typowych aparatów, faktem jest, że technika zrobiła wielki krok naprzód. Pojawiły się nowe możliwości, a wśród nich telefonía komórkowa. To, co wyraźnie wyróżnia ją od dotychczasowej, to brak połączeń kablowych oraz wyższa jakość przekazu. I chociaż większość chciałaby posiadać telefony komórkowe, bo kojarzą się one z prestiżem i dużymi możliwościami, to zapalę ostudza przekonanie, że wiąże się to ze sporym wydatkiem. Czy jest tak naprawdę?

Aparaty Centertela mają również wady: są większe i cięższe od konkurencyjnych z GSM. Nie możemy przesyłać nimi informacji tekstowych oraz, co jest powszechne w GSM, a u Centertela występuje tylko w najnowszych modelach – wyświetlać numeru dzwoniącej do nas osoby.

To jest tymczasowa oferta Centertela. Już od grudnia zaproponuje nam nową cyfrową sieć DCS (Digital Cellular System). Zaletą tego systemu będzie możliwość obsługi większej liczby abonentów; wadą: opłacalność pozwoli zbudować, tzw. „młodszego brata GSM” tylko w największych miastach (jest ich dziesięć, najbliższ Kraków), obejmując również pobliskie miejscowości.

Jeżeli mamy problemy z działaniem naszego telefonu musimy go zareklamować. Powodów reklamacji jest kilka. Po pierwsze dotyczą one osób, którym pomimo zapewnień o zasięgu sieci, aparat w miejscu zamieszkania nie działa. Po drugie: osób, którym aparat się popsuł. Rekompensata przysługuje nam, gdy w wyniku awarii telefon zaprzestał pracy na co najmniej trzy dni. Mamy wtedy prawo do jednej trzeciej miesięcznego abonamentu za każdy dzień awarii. Reklamacje dotyczące krótszych okresów rozpatrywane są indywidualnie. Jeżeli rachunek wydaje się nam zawyżony i zgłaszamy zastrzeżenia co do jego wysokości, nie musimy go regulować do czasu jego rozpatrzenia. W przypadku wszystkich reklamacji powinniśmy skontaktować się z biurem obsługi klienta, którego adres znajduje się na każdym rachunku telefonicznym. Wyższą instancją jest dyrekcja firmy, najwyższą i ostateczną sąd.

Kolejnym problemem mogą okazać się kradzieże. Zdarzają się często: przypadkowo podczas „zawłaszczania” naszej torebki, włamania do samochodu, czasem w biały dzień, na ulicy, wyrwane są one właścicielowi z ręki. Gdy już padniemy ofiarą rabunku natychmiast powinniśmy zawiadomić operatora, który zdalnie zablokuje aparat. To uniemożliwi rozmowy na nasz koszt. W przypadku Centertela dzwoniemy pod numer: 634 28 82 lub komórki *22. Podajemy tam swoje dane, a pracownik chcąc się upewnić, że to nie kawał, zada nam kilka pytań dotyczących np. ostatnich rozmów; po tym nastąpi blokada. Kradzież zgłaszamy następnie na policji, gdzie musimy pokazać rachunek zakupu i kartę gwarancyjną z numerem seryjnym aparatu (IMEI). Jeżeli policja potwierdzi zgłoszenie, Centertel zapewni nam darmową aktywację nowego telefonu. Aparat zgłaszamy również na tzw. „czarną listę”. Operator uczyni to na podstawie naszej pisemnej prośby zawierającej: markę, typ i numer aparatu, kopię raportu policyjnego zawierającego zgłoszenie kradzieży. Jeżeli jednak nie przydarzy nam się nic złego, telefon może nam służyć dość długo.

Z przedstawionych danych wynika, że najtaniej nie jest, choć również nie tak drogo, jakby się zdawało. Prawdą jest, że dopóki nie zwiększy się konkurencja, a ceny nie zmaleją, telefon komórkowy pozostanie zabawką dzieci bogaczy i narzędziem pracy biznesmenów. Różnica polega na tym, że dla tych ostatnich stał się on naprawdę niezbędny. Jednak już wkrótce, ma on szansę stać się osiągalnym dla szerszej grupy odbiorców. Zwłaszcza, że Centertel wchodząc ze swoim cyfrowym DCS, musi naprawdę czymś zaskoczyć, by zdobyć klientów, dlaczego by więc nie ceną. Zainteresowani kupnem mogą więc poczekać do początku przyszłego roku, by ocenić, co będzie korzystniejsze.

* Wszystkie podane ceny są cenami netto.

(sugar)

Gratulacje dla poetów

W związku z jubileuszem 30-lecia Oddziału Rzeszowskiego Związku Literatów Polskich, sanocki poeta Roman Bańkowski, otrzymał list gratulacyjny od Wojewody Krośnieńskiego. „Pragnę wyrazić radość i uznanie za twórcze i piękne pisanie o człowieku, świecie, przyrodzie.” – czytamy w jednym z akapitów. Podobne gratulacje otrzymało jeszcze dwoje krosnieńskich poetów Bronisława Betlej i Jan Tulik.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się 11 października w Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie.

VIII FESTIWAL MUZYKI WOKALNEJ

„Ptasznik z Tyrolu”

Od lat już bardzo wyraźnie dostrzec można ideę takiego organizowania programu festiwalu didurowskiego, aby sanockiej publiczności udało się zaprezentować szeroki wachlarz form powiązanych ze sceną wokalną. Można więc mówić o nurcie sensu stricto operowym. W tym roku były to inscenizacje kolejno: „Nędzy uszczęśliwionej” M. Kamińskiego, „Napoju miłosnego” G. Donizettiego oraz „Trubadura” G. Verdiego. To, co w operze jest ruchem scenicznym, czyli balet, prezentował Polski Teatr Tańca z Poznania spektaklami: „Niebezpieczne związki” oraz „Óle con olé”. Swoją tradycję ma również koncert poświęcony muzyce religijnej i szeroko rozumianemu oratorium – przykładem – Konserwatorium Lwowskie w „Requiem” W.A. Mozarta oraz dni poświęcone muzyce nieco lżejszej – operetce.



W Środowy wieczór Teatr Muzyczny „Roma” z Warszawy uraczył festiwalową publiczność brawurowym spektaklem „Ptasznik z Tyrolu”. Twórcą tego dzieła jest Karl Zeller – żyjący w II połowie XIX wieku Austriak. Z zawodu prawnik (piastował stanowisko radcy ministerialnego), z zamiłowania był kompozytorem, autorem opery komicznej oraz kilku operetek, z których największą popularność zyskał wspomniany „Ptasznik z Tyrolu”. Sielankowy charakter oraz tematyka pełna humoru, intrygi powiązanej z zabawnym zbiegiem okoliczności sprawiają, że od swego powstania operetka ta cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Wszystkie te zalety doskonale uwypukla inscenizacja przywieziona do Sanoka. Trzeba nadmienić, że wersja ta przygotowana celowo na wyjazd, w pewnym sensie została zubożona, np. brakiem scenografii. Statyczny chór ustawiony był w łóżach, po obu stronach widowni, orkiestra zajmowała miejsce w głębi sceny, a solistom pozostawało jedynie wąskie proscenium, ograniczające gesty i ruch do niezbędnego minimum.

Mimo tych wszystkich niedogodności spektakl robił doskonałe wrażenie. Urzekł słuchaczy tempem, humorem i wspaniałym warszatem wokalnym wszystkich bez wyjątku solistów. Na szczególnie słowa uznania zasługuje bez wątpienia **Margorzata Długosz** w roli księżnej. Publiczność nagradzała wykonawców brawami, mobilizując ich tym samym do jeszcze większego wysiłku. Karkołomnych wyczynów dokonywał **Lesław Salacki**, który dyrygował całością, nie widząc w zasadzie sceny.

W sumie doskonała zabawa okraszona ludycznym humorem, podparta solidnym kunsztem całego zespołu.

Tomasz Tarnawczyk

Czwartkowy wieczór 16 października był dla wiernej VIII Festiwalowi im. A. Didura widowni najbardziej wyczerpujący i prawdopodobnie dostarczył jej niezapomnianych doznań artystycznych.

Późnym popołudniem w sali SDK zespół Opery Poznańskiej przeniósł słuchaczy w świat polskiej „Nędzy uszczęśliwionej”, wystawiając pod tym tytułem „aluzyjną śpiewogrę” według określenia samego dyrektora Sławomira Pietrasa. Nie dane jednak było długo zadumać się widzom nad otaczającą nas rzeczywistością. Koncert „Sztuka i sacrum”, który odbył się tego samego dnia o godz. 21:00 w kościele pw. Przemienienia Pańskiego proponował zupełną zmianę nastroju.

Wykonawcami koncertu byli soliści, chór i orkiestra Konserwatorium Muzycznego im. Lisienki, najstarszej na Ukrainie uczelni muzycznej, działającej od 1903 r.

Wielkie tradycje przedwojennego życia muzycznego Lwowa, porównywalnego w pewnych proporcjach z ówczesnym Wiedniem, czy Budapesztem, kontynuują dziś pracownicy, jak i studenci tego konserwatorium. To oni właśnie tworzą zespół, który nie po raz pierwszy już przyjechał do Sanoka.

Koncert zbudowany był z 2 części. Pierwszą wypełniła – jak dowiedzieć się

Sztuka i sacrum

można z „Biuletynu Festiwalowego” – muzyka cerkiewna. Tworzona, jak wiadomo, bez udziału podstawowego w kulturze kościoła zachodniego instrumentu – organów, którego rolę przejął chór, stanowi najbardziej wyrafinowany przykład wielogłosowej muzyki wokalne. Zarówno chór, jak i dyrygent w pewnym sensie sprościli zadaniu.

Swobodnie rozwibrowane głosy żeńskie, mocne, forsowne męskie oraz koncepcja dyrygenta, wykluczające jakiegokolwiek piano znajdowały uznanie w oczach i uszach publiczności, nagradzającej wykonawców gromkimi brawami. W tejże samej części koncertu usłyszeć można było chór „Va pensiero” z opery „Nabucco” G. Verdiego oraz „Ave Maria” Bacha – Gounoda na sopran z towarzyszeniem przenośnych elektronicznych organów, kontrabasów oraz chóru. Z pewnością udział perkusji dodałby jeszcze tej wersji blasku.

Włączenie tych pozycji do koncertu muzyki cerkiewnej stanowi zapewne ważny przyczynek do badań nad wzajemnym przenikaniem się pierwiastków Zachodu i Orientu, a nade wszystko do-

– Jakże widzi Pan różnice pomiędzy Dniami Muzyki Wokalnej im. Adama Didura a nową formułą imprezy?

– Różnic nie dostrzegam. Twórcą tego Festiwalu – Waldemar Szybiak – różnice te dostrzega. Dla mnie jest to jesień, październik. Wówczas wiem z góry, że trzeba przyjechać do Sanoka, bo tu dzieją się ważne rzeczy muzyczne. Rzeczy, które rzutują na obraz południowo-wschodniej Polski, szczególnie zaniedbanej. Sanok poprzez fakt stworzenia Festiwalu o takiej randze, w którym udziału coraz mniej osób odmawia, każdy chce tu przyjechać, staje się bardzo ważnym miejscem na muzycznej mapie Polski. Po Polsce rozniósł się, że jest tu publiczność, która słucha w dużej liczbie poważnych produkcji muzycznych. A wszystkiemu patronuje postać wielce prominentna dla polskiej kultury muzycznej, a mianowicie największy polski śpiewak Adam Didura. Jako że wychowałem się w tradycji didurowskiej, grając od dziecka w Operze Śląskiej, impreza ta jest szczególnie bliska memu sercu. Natomiast fakt, że mieszkam w Sękowej Woli, mając możliwość podświadomie czuć obecność ducha tego wielkiego artysty, potęguje moje uczucia związane z tym Festiwalem.

– Jak to się stało, że zdecydował się Pan sięgnąć po klasykę polskiej opery – sztukę Macieja Kamińskiego „Nędza uszczęśliwiona”?

– Siegnięcie po tę sztukę było pewnym aktem odwagi. Sztuka ta napisana w 1776 r. przez Franciszka Bohomolca, a opracowana następnie przez ojca polskiego Teatru Narodowego – Wojciecha Bogusławskiego, z muzyką Macieja Kamińskiego, wystawiona była jako niewinne 40 minut sielanki w Pałacu Namiestnikowskim. Siegnając po tę pozycję, chciałem unaościć jak rozwija się polski gatunek operowy począwszy od pierwszego dzieła, a skończywszy na Krzysztofie Fendereckim. Przygotowując wystawienie tej XVIII-wiecznej sielanki, namówiłem Wojciecha Młynarskiego i Jerzego Derfla, aby idąc tropem tematu „Nędzy uszczęśliwionej”, tj. biednych chłopów, których obdarował wszelkimi dobrami pan, na-

pisałi oni do niej drugą część tzw. duży epilog, mówiący o tym, co lud uszczęśliwiony zrobił z tymi dobrami, które od pana dostał. Powstał więc spektakl, który dużo mówi o obecnej sytuacji Polski. O zmianach, jakie w niej zaszły i o tym, jak to lud potrafi wykorzystać to, co mu z nieba spadło. Jest to wielki komentarz do współczesnych dziejów Polski po 1989 r. Spektakl ten z racji tego, że jest widowiskiem wesołym, pogodnym, komediowym, bardzo ubarwił nasz repertuar. Każdy dyrektor teatru walczy o pogodny repertuar, ponieważ jak się spojrzy na opery klasyczne i romantyczne to wszędzie tam trup się kładzie gęsto, trzeba więc szukać jakiegoś przerywnika.

– Co znajduje się obecnie w repertuarze Pańskiego teatru?

– W repertuarze mamy przeszło 20 dzieł operowych i 5 wieczorów baletowych. Obecny sezon rozpoczęliśmy dwoma dziełami naszego patrona Stanisława Moniuszki. W tej chwili jesteśmy w trakcie przygotowania „Makbeta”, którego premiera odbędzie się w końcu listopada. W styczniu 1998 r. razem z Teatrem Muncypale z Luxemburga realizować będziemy premierę „Salome” Ryszarda Straussa. Następnie z okazji 60-tych rocznicy polskiej premiery „Harnasi” Szymanowskiego, jaka miała miejsce w naszym teatrze 9 kwietnia 1938 r. – przypomniemy ją ponownie uzupełniając baletem Igora

Nędzą uszczęśliwiony

rozmowa ze Sławomirem Pietrasem
dyrektorem naczelnym Teatru Wielkiego w Poznaniu

– Czy widzi Pan potrzebę prezentacji polskiej sztuki operowej?

– Kolosalną. Dlatego też namawiam wszystkich, aby prezentowali polską sztukę, bo inaczej polska kultura narodowa zmarnieje.

– Czy zaszły obecnie jakieś zmiany w polskiej operze? Czy będzie np. więcej polskich sztuk operowych?

– Nie sądzę, aby było więcej polskich sztuk operowych. Nic dobrego nas nie czeka, ponieważ nikt na nic nie ma pieniędzy. Teatry operowe umierają na brak środków finansowych, posiadając jednocześnie wiele dobrych talentów i pomysłów, lecz, aby te pomysły zrealizować, potrzeba pieniędzy, ponieważ sztuka operowa jest bardzo droga. Nie jestem więc w tej dziedzinie optymistą, aczkolwiek jestem pełen podziwu i szacunku dla moich kolegów, którzy dzielnie walczą w Bytomiu, Wrocławiu i innych miastach Polski o środki finansowe. Promocja polskiej, współczesnej twórczości operowej jest rzeczą trudną, bo na to trzeba mieć pieniądze, a poza tym trzeba przekonać do niej polską publiczność, co też wiąże się z kosztami.

Strawińskiego „Ognisty ptak”. Niezależnie od tego przygotowujemy jednogodzinny musical dla małych dzieci, pt. „Minotaur”. O nie też musimy dbać, bo one rosną i później będą naszymi widzami. Na zakończenie sezonu przewidujemy wystawienie „Żydówki” Hallowego i rozpoczniemy próby nad „Diablami” Fendereckiego, które rozpoczyna przyszły sezon.

– Jak Pan widzi przyszłość Festiwalu im. A. Didura w Sanoku?

– Czy ma on szansę stać się czołową polską imprezą operową?

– Jeżeli Waldemar Szybiak będzie nadal nas wokół siebie gromadził, jeżeli nadal będzie taka publiczność, jak jest, i jeśli się będzie ona poszerzała, to jestem pewien, że ludzie tacy jak ja będą zawsze temu Festiwalowi pomagać. My widzimy istotny sens preferowania sztuki, która wychodzi z dużych miast, po to, aby zaistnieć u nowej, świetnej i chłonnej publiczności. Ta publiczność nas bardziej interesuje niż te snoby poznańsko-lódzko-warszawskie.

Rozmawiał Artur Kruczkiewicz



Scena z „Nędzy uszczęśliwionej” w wyk. zespołu Teatru Wielkiego z Poznania

klucznego. O ile w operze zasady te nie mają zastosowania, o tyle słuchając, np. mszy („Requiem”), koncertu solowego, czy symfonii publiczności ma głos dopiero po zakończeniu całej formy.

Nawet jeśli dyrygent na chwilę opuści batutę, solista odchrząknie, pianista wytrze ręce w chusteczkę, nie traktuje się tej przerwy jako zachęty do aplauzu. Zapewniam, że żaden wykonawca nie będzie zawiedziony, jeśli nie usłyszy wtedy braw, a wręcz przeciwnie. Wykonawstwo muzyki wymaga, jak każda inna rzetelnie rozumiana działalność człowieka, ogromnego skupienia, i ta chwila również służy temu celowi.

Oczywiście trudno wymagać, aby publiczność znała z góry wszystkie dzieła i to właśnie dlatego drukuje się programy, aby w nich umieszczać tytuły dzieł oraz ich części.

Mam nadzieję, że dzięki tak pięknie rozwijającemu się z roku na rok Festiwalowi im. A. Didura, będziemy mieli okazję ujrzeć w Sanoku wiele arcydzieł wokально-instrumentalnych, a stając się coraz bardziej wyrobioną publicznością, sprawimy, że wykonawcy będą czuli się wśród nas komfortowo i uszanujemy ich pracę, aby chętnie tu wracali.

Tomasz Tarnawczyk

Piątek 24 października
 17.30 Program lokalny (powtórka z 22.10)
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 8,9 - bajka
 18.25 Tajemnice natury - program edukacyjny
 18.35 Śpiewaj razem z nami - program muzyczny
 18.50 Białe tango - program społeczny
 19.05 Dzieci wiatru cz.2 - dramat prod. francuskiej
 20.25 Telegazeta TVK
 22.00 Niewinne panienki i istota z piekła rodem - horror prod. USA

Sobota 25 października
 18.00 O czym szumią wierzby - bajka
 18.25 Tajemnice natury - program przyrodniczy
 18.35 Amerykańska Odyseja Kosmiczna - program popularno-naukowy
 19.05 Poszukiwania Hamiltona odc. 6 - film przygodowy prod. kanad.
 19.30 Aż słońce nie wyjdzie zza chmur - film fabularny prod. USA

Niedziela 26 października
 17.30 Program lokalny
 18.30 O czym szumią wierzby - bajka
 18.25 Ekshumacja - program dokumentalny
 18.35 Amerykańska Odyseja Kosmiczna - program popularno-naukowy
 19.05 Ptak o którym trochę wiem - program dokumentalny
 19.25 Niebezpieczne kobiety odc. 26 - dramat prod. australijskiej
 20.15 Program lokalny (powtórka)

Poniedziałek 27 października
 17.30 Program lokalny (powtórka z 26.10)
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 10 - bajka
 18.15 Tajemnice natury - program przyrodniczy
 18.25 Wybierz Polskę kraj przyrody - program krajoznawczy
 18.40 Stulecie samochodu - program motoryzacyjny
 19.10 Telegazeta TVK
 21.00 Mystery Train - komedia prod. USA

Wtorek 29 października
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 11 - bajka
 18.15 Tajemnice natury - program przyrodniczy
 18.25 Heartbeat odc. 10 - film prod. angielskiej
 19.15 Port lotniczy odc. 8 - film prod. niemieckiej
 20.05 Zniknięcie starszej pani - film kryminalny prod. angielskiej


Środa 29 października
 17.30 Program lokalny
 18.30 Wyspa Niedźwiedzi odc. 12 - bajka
 18.15 Tajemnice natury - program przyrodniczy
 18.25 Śpiewaj razem z nami - program muzyczny
 18.45 Stulecie samochodu - program motoryzacyjny
 19.15 Telegazeta TVK
 20.00 Program lokalny (powtórka)
 20.30 Telegazeta TVK
 21.00 Co dzień bliżej nieba - dramat prod. polskiej

Czwartek 30 października
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 13 - bajka
 18.15 Tajemnice natury - program przyrodniczy
 18.25 Niezwykłe miasteczko - program krajoznawczy
 18.50 Wielkopolska - program krajoznawczy
 19.15 Biały mazur cz. 2 - film fabularny prod. polskiej


Program może ulec zmianie

**TANIE USŁUGI PRZEWOZOWE
 OSOBOWO-TOWAROWE
 FAKTURY VAT
 TEL. 463-55-53**

NOWOŚĆ! 100%
 EKOLOGII
**BAWEŁNIANE TAPETY
 NATRYSKOWE
 ok. 200 wzorów
 tel. 463-32-40**

**AGENCJA
 HANDLOWA** 
MATERIAŁY BUDOWLANO-INSTALACYJNE
 Sanok, ul. Jagiellońska 44 (wjazd od ul. Słowackiego)
 Zapraszamy od 8.00 do 16.00

MARLEY® STANLEY® DECORA®
 DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETORY SUFITOWE
**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
 SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06**

 **Okno-Res OKNA PCV**
 Nie marnaj swoich pieniędzy!
 Zainwestuj w super energooszczędne okna PCV!
 (k=1,11)
Sanok, Hala Targowa I p. tel. (0 13) 463-66-63

!!! OKAZJA !!!
AGENCJA INFORMATYKI I HANDLU 3A
 zawiadamia, że posiada wolne środki z funduszu na dofinansowanie zakupu kas fiskalnych, komputerów i urządzeń biurowych.
 Procedura uproszczona - prosimy o składanie wniosków !!!

**KOMPUTERY
 KASY FISKALNE
 Drukarki fiskalne
 MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE
 SYSTEMY TELEWIZJI PRZEMYSŁOWEJ**
 Sanok ul. Zamkowa 3 ☎ 463-67-88
 Krosno ul. Lwowska 8 ☎ 432-15-12
 Ustrzyki Dln. ul. Dworcowa 2 ☎ 461-14-63

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
 Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- Ogłoszenia drobne**
 - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
 - druk wyłuszczoney + 50%
- Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
 - osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
 - firma, instytucjabezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
 - dodatkowa praca (emeryt, rencista)płatne wg cennika
- Reklamy**
 - 1 cm²1.60 zł (z VAT)
 - minimalny moduł - 15 cm kw.20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
 - reklama na stronie pierwszej+ 100% (wliczona cena koloru)
 - reklama na ostatniej stronie+ 50% (wliczona cena koloru)
 - wyбір strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
- Podziękowania, nekrologi**
 - podziękowania, nekrologi: 30 cm² lub 60 cm².....
 -80% wartości ogłoszenia reklamowego
- Tekst reklamowy**
 - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego

Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!

REKLAMY

**RADIA SAMOCHODOWE
 KENWOOD I INNE**
 AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY
HALA TARGOWA
 II piętro, stoisko nr 4
• SUPER CENY! •

**PIZZERIA - RESTAURACJA
 BUSTAR**
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
 tel (013) 463-35-42
 DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**SKLEP
 SPORTOWO-TURYSTYCZNY**
 w Sanoku przy ul. Traugutta 9 (w pawilonie „Alfa”)
 oferuje w sezonie jesiennie-zimowym:

- kurtki, kombinezony narciarskie wodoszczelne, wiatroszczelne, oddychające,
- kurtki, bluzy, spodnie z POLARTEC-u,
- kurtki, kombinezony dziecięce,
- dresy, bluzy, koszulki
- plecak turystyczne i szkolne
- łyżwy, sanki
- oraz wiele innych artykułów sportowo-turystycznych

CISAN
PŁYTY MEBLOWE

- wirowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- piłśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. II Armii WP 40 (baza SPB)
TEL. (0-13) 463-29-91
 czynny 8.00 - 16.00
 soboty 9.00 - 13.00

**HURTOWNIA
 ARMATURY WOD.-KAN., C.O.
 „INSTALEX”**
 Sanok, ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1 (OBOK STADIONU MOSIR)
tel. 463-66-68
POLECA:
 ⇒ **KOTŁY**
 ⇒ **GRZEJNIKI**
 ⇒ **PCV, MIEDŹ**
 ⇒ **ZAWORY**
 ⇒ **POMPY**
Ceny fabryczne!
 Dla handlowców instalatorów
WYSOKIE RABATY!
**CZYNNE: od 8⁰⁰ do 16⁰⁰
 w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰**

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA** biały - 17,87, kolory - 19,00
- SIDING GAMRAT JASŁO** - 16,75
- BOAZERIA PCV BELGIA** Ogrodowa
- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE** Prugara-Ketlinga
- ROLVAPLAST BELGIA** biała - 18,90, kolory - 24,00

CENY Z VAT!!!

SANOK
 ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

RATY do 5000 bez zyrantów
 Bezpłatnie: obmiar, doradztwo, transport do 20 km

ZAPRASZAMY w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

**FOTO-STUDIO-KOLOR
 ZAKŁAD - SKLEP**
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
 ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
 Przejmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



**FIRMA
 HANDLOWO-REKLAMOWA
 „DOSER”**
 38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (hala targowa - stoisko nr 22)
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!
 Przejmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

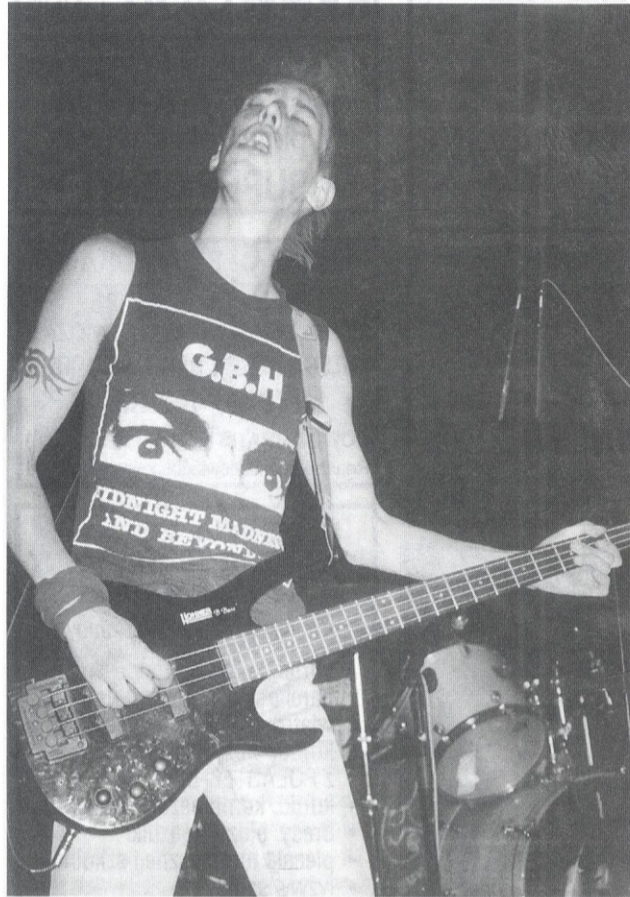
**SPRZĘT I MATERIAŁY
 SPAWALNICZE**

- spawarki, półautomaty
- palniki, reduktory
- dysze, elektrody, druty

**FIRM: EINHELL, BESTER
 PERUN, OZAS, POMET
 SPAWMET, BILDON**

**HURTOWNIA GAZÓW TECHN.
 „TRANS GAZ” TREPCZA**
**tel.fax (013) 463-13-09
 (013) 463-19-52**

W ubiegły piątek 17 10 w WDK w Krośnie odbył się koncert angielskiej grupy Under the Gun. Zespół, w składzie: Fré – gitara basowa, Simon – śpiew i gitara i Jan – perkusja, zaprezentował żywiołowo wykonaną muzykę Ska i reggae przemieszana z punk rockiem. Podczas tejże trasy grupa swoją muzykę wykonuje bez akordeonu i skrzypiec. Stąd też ich utwory obecnie są mniej folkowe, z czego grupa słynęła w Polsce, stając się inspiracją dla polskich zespołów łączących tradycyjną muzykę folkową z punk rockiem. Na repertuar krosnieńkiego koncertu złożyły się ich najbardziej znane utwory z dwu dotychczasowych wydawnictw: Polska,



Wspaniała atmosfera udzieliła się muzykom

Violence czy Got the Law jak i utwory całkiem nowe. Muzyka Under the Gun jest bardzo ekspresyjna i melodyjna, dlatego też na każdy utwór zagrany przez Anglików publiczność reagowała spontaniczną zabawą. Koncert trwał ponad półtorej godziny. Na twarzach schodzących ze sceny muzyków widoczne było zmęczenie

Po raz dziesiąty w Polsce

UNDER THE GUN

oraz zadowolenie z faktu, że swoim przyjazdem mogli dostarczyć tak wiele radości polskim fanom.

Po koncercie zadaliśmy kilka pytań Simonowi – wokaliście i gitarzyście grupy Under the Gun.

– *Która jest to już Wasza trasa po Polsce?*

– Dziesiąta. Do Polski przyjeżdżamy regularnie od 1989 r.

– *Skąd wzięła się nazwa Waszego zespołu?*

– Na początku lat 80-tych usłyszeliśmy piosenkę o Waszym kraju i o ruchu „Solidarność” zatytułowaną właśnie Under the Gun (Na muszce pistoletu). Zrobiło to na nas ogromne wrażenie. Byłście pierwszym krajem, który uniezależnił się od Sowietów. Wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce jak np. stan wojenny, miały na nas bezpośredni wpływ.

– *Czy zauważyliście jakieś zmiany między Waszym pierwszym pobylem w Polsce, a obecną sytuacją?*

– Zmiany są widoczne. W sklepach jest więcej towarów, co jest na pewno bardzo pozytywnym zjawiskiem, jednakże są one bardzo drogie. Życie u Was jest droższe niż w Anglii. Gdy po raz pierwszy przyjechalismy do Polski było inaczej.

– *W Polsce jesteście znani przede wszystkim jako grupa łącząca tradycyjną celtycką muzykę z punk rockiem. Skąd ten pomysł?*

– Nasza muzyka oparta jest na bardzo starej tradycji jak np. starych wierszach, opowiadaniach, bajkach. Stare wiersze z kraju, który był zdobywany, podbijany są naszym zdaniem bardzo ekscytujące. Szczególnie średniowieczne dźwięki oraz ludzie żyjący w tych czasach są zadziwiający i fantastyczni. Ich podejście do muzyki było bardzo podobne do naszego, tj. śpiewali o tym jak ludzie żyją albo np. o rządzie.

– *Jak wygląda sytuacja na rynku muzycznym w Waszym rodzimym mieście Londynie?*

– Rynek muzyczny w Wielkiej Brytani, jest bardzo skomercjalizowany. Stąd też zespołom niezależnym takim jak nasz jest bardzo trudno. Trudno jest znaleźć niezależną firmę, ponieważ małe firmy są kupowane przez duże komercyjne wytwórnie. Wielkie firmy pozbawiają twórcę kontroli nad jego dziełem, my natomiast nie chcemy stracić kontaktu z publicznością. W samym Londynie jest bardzo dużo kapel, lecz trudno znaleźć niekomercyjnym grupom miejsce na koncert, ponieważ mało ludzi przychodzi na im-

prezy. Nie wiem w czym tkwi przyczyna takiej sytuacji. Być może problem polega na zbyt dużym wyborze. Jeśli w samym Londynie jest kilkadziesiąt klubów i w każdym z nich co wieczór odbywa się koncert to wówczas pojawia się pytanie; na którą imprezę pójść? Ponadto młodzież brytyjska jest leniwa. Wychowana na TV woli spędzać czas na oglądaniu MTV i picciu coli niż gdziekolwiek się ruszyć. Efekt jest taki, że na koncertach jest niska frekwencja i kluby nie chcą płacić zespołom. Dlatego na koncerty zapraszane są przede wszystkim zespoły z dużych wytwórni płytowych, których szefowie są w stanie pokryć koszty promocji zespołu.

– *Jaka jest różnica pomiędzy polską a zachodnią publicznością?*

– W Polsce ludzie na koncertach są bardziej „dzicy”, potrafili się bawić szczerze, bez żadnych zahamowań. Zachodnia publiczność jest natomiast powściągliwa w swoich reakcjach. Tutaj podczas koncertów spotykamy się ze wspaniałą atmosferą, dlatego bardzo lubimy przyjeżdżać do Polski.

– *Doszły do mnie słuchy, że w Polsce jesteście bardziej popularni niż w rodzimej Anglii?*

– To wielce prawdopodobne. Do Polski przyjeżdżamy regularnie, natomiast w Anglii ostatnio koncertowaliśmy trzy lub cztery lata temu. Ponadto w Polsce mamy wielu przyjaciół, którzy promują nasz zespół. To wszystko powoduje, że na nasze koncerty w Waszym kraju przychodzi dużo ludzi.

– *Czy chciałbyś coś jeszcze powiedzieć na koniec?*

– Nie wyjeżdżajcie ze swojego kraju na Zachód. Zachód jest zapatrzony tylko w siebie i poza nim samym, nic i nikt się dla niego nie liczy. U Was ludzie potrafią być bardziej otwarci, posiadają poczucie wspólnoty i solidarności, a u nas tego brakuje.

Rozmawiał Artur Kruczkiewicz



Siedzą od lewej: Jan, autor tekstu, Simon i Fré.

PRZETARGI • OGŁOSZENIA • REKLAMY

PRZETARGI • OGŁOSZENIA • REKLAMY

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie inwentaryzacji budynku byłego kina „Pokój” przy ul. Mickiewicza wraz z projektem elewacji wg wskazań Konserwatora Zabytków

Termin realizacji zamówienia: **15 grudnia 1997 r.**
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium: w wysokości: po **500,00 zł** (słownie: jeden tysiąc złotych)
Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do **4 listopada 1997 r. do godz. 9-tej.**

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w: Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w: Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek nr 1, pokój nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Zygmunt Borowski – tel. 465-28-33.

Termin składania ofert upływa **4 listopada 1997 o godz. 9-tej**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu: **4 listopada 1997 r. o godz. 10-tej.**

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg nieograniczony:

1. na wykonanie Projektu Budowlanego przebudowy, organizacji ruchu z zastosowaniem sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Krakowskiej z ul. Iwaszkiewicza w Sanoku

2. na wykonanie Projektu Budowlanego organizacji ruchu z zastosowaniem sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Kościuszki, ul. Mickiewicza, ul. Daszyńskiego w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia: **31 marca 1998 r.**
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium: w wysokości: po **1.000,00 zł** (słownie: jeden tysiąc złotych) na jedno zadanie
Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do **4 listopada 1997 r. do godz. 9.00.**

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w: Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest: Pan Zygmunt Borowski - tel. 465-28-33.

Termin składania ofert upływa dnia **4 listopada 1997 r. o godz. 9-tej.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu **4 listopada 1997 r. o godz. 10.00.**

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Zagórzcu

sprzeda samochód marki Żuk, rok. produkcji 1981 oraz przyczepę 5-tonową.

Przetarg ofertowy odbędzie się 29 października 1997 r.

Wadium w wysokości 100,00 zł należy wpłacić godzinę przed przetargiem w kasie Spółdzielni.

Zarząd Sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil Sanok” SA OGŁASZA PRZETARG NIEOGANICZONY na sprzedaż:

SAMOCZÓD OSOBOWY – PEUGEOT-405 GL

Nr podwozia – VF 34BBZA 271068740,

Nr silnika – 1498, Pojemność 1498 cm³

Rok produkcji – 1993, Nr rejestracyjny – KUS-4232

Cena wywoławcza – 18.800 zł

WÓZEK WIDLÓWY-SPALINOWY – GPW 2005

Nr fabryczny 442590

Silnik – S-312C

Rok produkcji – 1981

Cena wywoławcza – 4.500 zł

CIĄGNIK KOŁOWY „BIAŁORUŚ” MTZ-80

Nr fabryczny 655192

Nr inwentarzowy 5781/746, Nr silnika 509610

Rok produkcji – 1989, Nr rejestracyjny – KSS-413U

Cena wywoławcza – 24.150 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 7 LISTOPADA 1997 r. o godz. 10.00

w SZPG „Stomil Sanok” SA w pomieszczeniach administracyjnych w Olchowcach (Klub Mistrza).

Ustala się wadium w wysokości:

1. Samochód Peugeot – 500 zł

2. Wózek widłowy – 500 zł

3. Ciągnik kołowy „Białoruś” – 500 zł

które należy wpłacić w kasie Spółki do **6.11.1997 r.** lub na konto **Stomil Sanok BDK Lublin/Oddział Sanok Nr 10701249-39-2221-0100**

W/w pojazdy można oglądać w dniach **4-6 listopada 1997 r. w godz. 11.00-14.00.**

Szczegółowych informacji udziela się telefonicznie tel. 463-25-05 wew. 11-30, 11-49.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

IM. ADAMA DIDURA. SANOK 1997

Napój miłosny

Jedną z wielu oper Gaetano Donizettiego – wielokrotnie wystawiana w różnych teatrach operowych na świecie – po raz pierwszy weszła na afisz Festiwalu im. A. Didura w Sanoku. Tak więc, 17 października 1997 r. odbyła się premiera wspaniałego dzieła, które określane mianem „oper komicznej” znakomicie oddaje cechy twórczości Donizettiego z charakterystyczną skłonnością do parodii, komizmu i satyry.

I był to wielki sukces!

Dużą w tym zasługą co prawda muzyki i zręcznym napisanym librettem, ale także, a może przede wszystkim starannością wykonania i klasy głównych wykonawców reprezentujących Lwowskie Konserwatorium. Niewątpliwie do sukcesu przyczynił się reżyser przedstawienia, **W. Dubrowski**, który pewną ręką nakreślił sceniczny kształt dzieła wymagającego dokładnego dopracowania szczegółów.

Prosta, ale zarazem bardzo wymowna scenografia w pełni oddała atmosferę miejsca akcji, włoskiej wsi pełnej załotów i miłosnych podbojów. Otóż, wiejski młodzieniec Nemorino zakochuje się w pięknej i zamożnej Adinie, która jednak nie zwraca nań uwagi. Dziewczyna swe uczucia miłosne kieruje w stronę przystojnego wojaka, sierżanta Belcore. Przygnębionego Nemorino z opresji wybawia wędrowny szarlatan Dulcamara, który oferuje młodzieńcowi „niezawodny” eliksir miłości. Tymczasem do wsi dociera wiadomość, iż biedny dotąd Nemorino, staje się spadkobiercą

ogromnego majątku. W ten sposób jest pożądanym kandydatem na męża. Adina przyjmuje oświadczenia Nemorino. Naiwny chłopak wszystkie sukcesy przypisuje wpływowi cudownego napoju, którym nie było nic innego jak butelka mocnego, czerwonego wina.

Tak więc, szczerze uznanie należy się solistom-śpiewakom, przed którymi postawiono trudne zadania. Przewodzi im niezrównana **Maja Rud** – Adina, obdarzona głosem o dużej urodzie i niebywałej szlachetności, świetnie współbrzmiająca ze wspaniałym tenorem **Wasyłem Ponejdą** – Nemorino oraz barytonem **Andrzejem Bieniukiem** – Belcore i basem buffo **Włodzimierzem Czibisowem** – Dulcamara.

O entuzjazmie, jaki wzbudziła opera, świadczą liczne aplauzy śpiewaków, niemal po każdym „numerze”, a po opadnięciu kurtyny kilkakrotnie wezwania wykonawców na proscenium.

Rozmiary sukcesu „Napoju miłosnego” dla wielu były ogromną niespodzianką. Być może, wpływ miała też, jakże aktualna w dzisiejszych czasach tematyka perypetii miłosnych z aspektami finansowymi w tle. I jak zbawienną stała się podpowiedź znachora Dulcamara urzeczywistniona w znanej skądinąd nam wszystkim małej buteleczce po napoju FRUGO. Czyżby w dzisiejszym świecie o wym ciudownym eliksirem miał być sok owocowy?

Jeśli tak, to pozostaje nam już tylko ogromna radość.

Elżbieta Przystas



Opera za... 53 dolary!

Rozmowa z Jurijem Wasowskim, dyrektorem Konserwatorium Lwowskiego.

- Jak przedstawia się sytuacja opery we Lwowie?
- Jest bardzo ciężko. Obecnie jest u nas lepiej niż dwa lata temu, lecz do poziomu Polski to nam jeszcze daleko. Pieniądzy nie mamy prawie na nic. Z braku środków opera rzadko daje występy. Poza tym bardzo mało ludzi chodzi na przedstawienia operowe, ponieważ nie mają pieniędzy. W chwili, gdy fabryki są zamknięte, jest bezrobocie, społeczeństwo zajęte jest zdobywaniem środków na życie. Środki jakie dostajemy pochodzą z ministerstwa z Kijowa. Często otrzymujemy je z opóźnieniem. Władze lokalne w przeciwieństwie do Waszych władz nie wspierają naszej działalności. Wynagrodzenia u nas są bardzo niskie. Pracownicy nasi dostają ok. 53 dolary miesięcznie. Czy jest to normalne? Pozostalo nam tylko mieć nadzieję, że sytuacja ta ulegnie zmianie.
- Jak natomiast wygląda sytuacja waszej uczelni?
- Chętnych na studia w naszym Konserwatorium jest zawsze bardzo wielu. Lecz brak finansów sprawia, że nie możemy sobie pozwolić na to, aby przyjąć każdą liczbę chętnych. Ponadto często brakuje nam nawet środków na zatrudnienie odpowiednich profesorów.
- Jakie są pańskie wrażenia z Festiwalu?
- Atmosfera festiwalowa jest wspaniała. Organizatorzy Festiwalu podchodzą do całej imprezy z dużym zaangażowaniem, stąd też efekty ich pracy są imponujące. To wielka przyjemność dla nas, że mogliśmy tutaj przyjechać ze swoim spektaklem i koncertem.

Rozmawiał Artur Kruczkiewicz

Na tegorocznym Festiwalu im. A. Didura w Sanoku mieliśmy aż 3 pełne spektakle operowe i operetkę. Być może za najlepszą spośród nich można będzie uznać inscenizację opery Giuseppe Verdiego „Trubadur”, przygotowaną przez Operę Śląską w Bytomiu. Zespół ten przyjeżdża do Sanoka rokrocznie, a jego stała obecność podczas festiwalu tłumaczy się m.in. faktem, że założył go po wojnie i prowadził Adam Didur.

Sukces „Trubadura” na sanockiej scenie wynika co najmniej z kilku powodów. Do tych najważniejszych zaliczyć należy obsadę: Leonorę, wybraną tytułową rycerz – trubadura kreowała **Roma Owsieńska** – artystka mająca tutaj już swą wierną publiczność, postać Cyganki Azuceny stworzyła **Bożena Zawisłak-Dolny** pokonując wokalne i aktorskie trudności tej roli w sposób znakomity.

Innym powodem tak dobrego odbioru tej opery są z pewnością jej walory muzyczne. Król opery włoskiej – Verdi, przez samych Włochów otaczany dziś kultem, stworzył dzieło bogate zarówno pod względem inwencji melodycznej, jak i barw orkiestrowych i mimo braku scen tanecznych – efektowne. Na widowiskowość wpłynęły niewątpliwie liczne sceny zbiorowe: chór Cyganów, żołnierzy, zakonnic. Nie brak też popisowych scen dla solistów. Partię trubadura Manrica wykonał **Józef Kolesiński**, jego zaś rywala hrabię di Luny – **Igor Kuszpler** (na zdjęciu obok).

Intryga wyjątkowo zawiła, miłosna i „sensacyjno-kryminalna”, zakończona tragedią, była podobno prawdziwą

TRUBADUR

historią, która zdarzyła się w XV-wiecznej Hiszpanii. Barwne, niemal baśniowe sceny – w zamku, klasztorze, w obozie Cyganów – osiągnięte zostały prostymi środkami scenograficznymi i bogactwem kostiumów zaprojektowanych przez **Jana Bernasia**. Spektakl wyreżyserował **Igor W. Lacanycz**, a orkiestrę prowadził **Piotr Warzecha**. Ta ostatnia tym razem zajęła sporo przestrzeni w sali SDK kosztem widowni. Mimo to, tego wieczoru były jeszcze wolne miejsca. Jedynym znaczącym mankamentem muzycznej warstwy przedstawienia były słyszalne (zwłaszcza na początku) rozbieżności między orkiestrą a wykonawcami na scenie – jakby artyści nie

słyszeli się nawzajem. Nie dzieje się to po raz pierwszy w tym miejscu. Sądzę, że w dużej mierze wynika to z akustycznego niedostosowania sceny i sali – bo chociaż ostatnio stale modernizowane – budowane były jeszcze w innej epoce i do innych celów.

Niemalą więc trudną od wykonawców wymagały takie sceny jak sławne „Miserere”, gdzie zgodnie z życzeniem kompozytora soliści rozmieszczeni byli w trzech planach przestrzennych.

Owacje na stojąco, jak zwykle wyrażające entuzjazm sanockiej publiczności, nagrodziły wysiłek odtwórców tego klasycznego dziś dzieła operowego.

mh



Oczyma artystów

Grażyna Brodzińska – Sanoka jeszcze nie zdążyłam zwiedzić. Mogę się tylko podzielić moimi wrażeniami z koncertu. Jestem tu po raz drugi, pierwszy raz byłam dwa lata temu również na Festiwalu. Publiczność jest cudowna, wspaniała, spontaniczna, gorąca. To wielka radość śpiewać dla takiej publiczności.

Grzegorz Bayer – Organizacja jest znakomita. Publiczność festiwalu jest rewelacyjna, wspaniale przyjmuje nasze występy. Widać, że jest zadowolona jak i widać też, że jest spragniona dobrej muzyki. Warunki są bardzo dobre, pomimo że scena jest mniejsza niż te, na których zwykle grywamy. Warunki są na tyle dobre, że my ze swej strony staramy się dać z siebie wszystko, aby zadowolić publiczność. Jeśli zaś chodzi o warunki noclegowe to z pewnością hotel „Turysta”, w którym mieszkam nie jest typu „Hilton”. Pod moim oknem pracuje koparka i wszystko się trzęsie, nawet zasłony same spadają. Ale cóż. Takie są warunki. Należy je tylko przyjąć z pokorą i usiłować nadal robić swoje z największym zaangażowaniem.

Zbigniew Ślarzyński (tenor – Teatr Muzyczny „Roma”) Powietrze jest

rewelacyjne. Tutaj życie płynie jakos wolniej, spokojnie. Gdziekolwiek się nie pojawia jest sympatycznie. U nas w Warszawie życie jest bardziej nerwowe. Tutaj natomiast ludzie są względem siebie mili. Chociażby w warzywniaku kupując banany możemy spotkać się z uprzejmością i kulturą, na którą u nas nie ma czasu, ponieważ ludzie są tak zabiegani, że życie wygląda zupełnie inaczej. Po wояjach zagranicznych preferujemy wyjazdy do takich miejsc, jak Sanok, czy Krynica, ponieważ jest w nich urocz.

Piotr Kieraga (tenor – Teatr Muzyczny „Roma”) – Grając za granicą na chatach jesteśmy przyzwyczajeni do restauracji typu bar mleczny. Nie mam żadnych zastrzeżeń do hotelu „Blonie”, w którym mieszkamy. Jest ciepła woda, telewizor, wszystko działa. Cóż nam jeszcze potrzeba? Hotel jest przyzwoity, jedzenie na miejscu. Dzisiaj mieliśmy zabawną sytuację: nasz kolega dzwoni rano do bufetu i prosi, aby mu przyniesiono pół litra wódki i kolę na 6 piętro. W odpowiedzi od pani recepcjonistki usłyszał, że niestety nie może mu tego dostarczyć, ponieważ hotel posiada tylko 4 piętra. Na to nasz kolega: W takim razie przepraszam, już schodzimy.

Wysłuchał Artur Kruczkiewicz

Sanocki Dom Kultury – organizator VIII Festiwalu im. Adama Didura składa sponsorem reprezentowanym przez Fundację Szwajcarską Pro Helvetia, Autosan S.A., Fundację Bankową im. Leopolda Kronenberga, Radę Miasta Sanoka, Fundację im. Stefana Batorego, Stomil S.A. w Sanoku, Wojewódzki Dom Kultury w Krośnie, Bank Depozytowo-Kredytowy S.A. Grupa PKO S.A. o/Sanok, Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu, Beef-San w Sanoku, Powszechną Kasę Oszczędności B.P. w Sanoku, Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Sanoku, Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Sanbud” w Sanoku podziękowanie za pomoc w realizacji Festiwalu.

Udzielona pomoc finansowa umożliwiła sanockiej publiczności uczestniczenie w koncertach muzycznych i spektaklach operowych w wykonaniu najsłynniejszych polskich solistów i uznanych teatrów operowych.

Dzięki tym instytucjom mamy w Sanoku jeden z najpiękniejszych festiwali muzycznych w Polsce

Dyrektor Sanockiego Domu Kultury
Waldemar Szybiak

GALA '97

Feeria barw nieustannie zmieniała się, jak w jakimś rozszalałym operowym kalejdoskopie, układając coraz to nowe konstelacje. Panie: **Roma Owsieńska** (sopran), **Bożena Zawisłak-Dolny** (mezzosopran), wspomniana już **Elżbieta Mazur**, panowie: **Igor Kuszpler** (baryton), sanoczanin – **Robert Gierlach** (bas) i **Marek Szymański** (tenor) prezentowali się sanockiej publiczności w występach solowych, duetach, aż po finałowe tutti w „Libiamo” z „Traviaty” Giuseppe Verdiego. Orkiestrę i chór wiernie sanockiemu festiwalowi Opery Śląskiej prowadzili: **Jarosław Bagrowski**, **Tadeusz Serafin** i **Piotr Warzecha**.

Niezamordowana publiczność usłyszała arie, duety, chóry i interludia oper G. Verdiego, Ch. Gounoda, G. Bizeta, W. Bogusławskiego, A. Ponchilliego, St. Moniuszki, J. Straussa, P. Mascagniego, G. Pucciniego. Rolę przewodnika po tym przepastnym operowym rajzie odegrał jak zwykle, wyjątkowo skutecznie Sławomir Pietras. Nie szczędził słów uznania dla dyr. Waldemara Szybiaka, z wielkim zaangażowaniem anonsował Roberta Gierlacha, a wszystko to tak śpiewając, że nareszcie sam w finale zadebiutował jako wokalista. Swoją rolę miała również publiczność, która mogła wyrazić swój aplauz alla batuta dyrygenta. Późną już nocą rozbawieni słuchacze opuszczali salę Sanockiego Domu Kultury, przepelnieni nadzieją na spotkanie za rok i pewnie długo jeszcze nie mogli w swych domach zasnąć z nadmiaru wrażeń.

Tomasz Tarnawczyk

Wszystkie zdjęcia pochodzą z Archiwum Sanockiego Domu Kultury.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie 50 m² (III p.) ul. Rzemieślnicza, nowe budownictwo, tel. 463-59-92.
- Działkę budowlano-rolną, wiad. Sanok, ul. Sadowa 13a/38 lub tel. 463-15-17.
- Pilnie mieszkanie własnościowe 57 m² w centrum Sanoka ul. Daszyńskiego 2/16, tel. 463-33-01.
- Mieszkanie własnościowe 60,80 m² (II p.) 3 pokoje+kuchnia przy ul. Kochanowskiego 22/6, tel. 463-61-72.
- Mieszkanie własnościowe 113 m² na osiedlu Błonie, tel. 463-40-72.
- W całości lub części zabudowania, działki budowlane, jesiony, dwie maszyny młyńskie w Strachocinie koło Sanoka, tel. 462-63-67.
- Sklep przy ul. Kolejowej w Zagórze (możliwość przeniesienia w inne miejsce), tel. 462-29-75 (po 16.00).
- Mieszkanie własnościowe 34 m² (II p.), wiad. ul. Cegielniana 16/18 (po 16.00).
- Mieszkanie własnościowe 48,5 m² (III p.) w Sanoku, tel. 463-68-67 (po 20.00).
- M-3 48,2 m² (II p.) ul. Kochanowskiego, tel. 463-16-59 lub 463-10-35 (od 17.00-20.00).
- Mieszkanie 35 m² (IV p.) lub zamienię na większe do 50 m², wiad. Armii Kraj. 13/29 (po 16.00).
- Lokal 67 m² na działalność gospodarczą Sanok ul. Zamkowa 3 – lub wydzierżawię, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Mieszkanie 23,7 m² Sanok ul. Wolna 46/54, tel. 463-56-42.
- Kiosk „Ruch” (1.000 PLN), wiad. Sanok ul. Sadowa 13a/6.
- Mieszkanie w centrum Sanoka 40 m², tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- Mieszkanie własnościowe 62,7 m², tel. 463-70-13 (po 20.00).

- Mieszkanie własnościowe, trzypokojowe 60 m² (III p.), tel. 463-52-61 (po południu).
- Kawalerkę 23,3 m² w bloku „rotacyjnym” przy ul. Wolnej – Sanok, cena ok. 20 tys. zł, tel. 463-61-86.
- Mieszkanie 48,22 m² ul. Daszyńskiego oraz pawilon handlowy ok. 20 m², tel. 463-04-73.
- Duży dom w Sanoku na działce 6 a, wiad. Sanok ul. Dworcowa 3 (od 12.00) lub ul. Wypiańskiego 10.
- Dom murowany na działce 20 a, 14 km od Sanoka, tel. (013) 463-50-67.
- Mieszkanie własnościowe 62,5 m² oraz mieszkanie własnościowe 50,5 m² – osiedle Błonie, tel. 463-40-72.

Kupię lub wydzierżawię LOKAL USŁUGOWY o pow. min. 80 m²

Wiadomość: tel. 4631028 w godz. 9.30-18.00

Kupię

- Działkę budowlaną na terenie Sanoka minimum 20 a, tel. 463-22-94 (po 18.00).

Poszukuję do wynajęcia

- Młode małżeństwo poszukuje małego mieszkania w Sanoku, tel. grzech. 463-16-06 (od 7.00-15.00).

Posiadam do wynajęcia

- Garaż przy ul. Lipińskiego, tel. 463-15-49.
- Mieszkanie 2 studentkom w Krakowie przy Rondzie Matecznym, do dyspozycji sprzęt domowy, telefon, tel. 463-29-30 (po 17.00).
- Dwa pokoje dla dziewcząt, wiad. ul. Lwowska 16/37a (III p.)
- Garaż murowany przy ul. Robotniczej, tel. 463-49-55.
- Do wydzierżawienia lokale handlowe w Centrum Sanoka, tel. 463-09-11.

- Mieszkanie 40 m² 2-pokojowe, Sanok ul. Robotnicza 9/47, tel. 463-30-89 (po 18.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- Poloneza 1500 (1986), żuka A-13, blaszaka (1986), skrzynię biegów fiata 125p 4-biegowa, tel. 463-61-12.
- Mercedesa 190D 201 (1988/89) I rejestracja, bordowy, stan idealny, wiad. Sanok ul. Heweliusza 1/108.
- Volkswagena jetę II diesel (1986), poj. 1600 cm³, cena 13000 – do uzgodnienia, tel. 462-29-75 (po 16.00).
- Nysę F 522 (1992), przeb. 53 tys. km, cena do uzgodnienia, wiad. Wojtkówka 33/6 lub tel. Sanok 463-38-60 (po 18.00).
- Peugeota 306 XN (1993) 1400 cm³, tel. 463-16-21 (od 7.00-15.00).
- Citroena ZX 1,4 (1993/94), biały, garazowany, kupiony w salonie, przeb. 56 tys. km, wiad. ul. Prugara Ketlinga 18b/17.
- Tanio – FSO 1500 (1982), tel. 463-72-53 (wieczorem).
- Renault trafic-dostawczy, diesel po remoncie kapitalnym, tel. 463-02-78.
- VW golf 1,5 LD (1978), cena 4600 zł – do uzgodnienia, tel. 463-20-06.
- Renault twingo Zet 1,2 (1995), przeb. 38 tys km, niebieski, alarm, centr. zamek, elektr. szyby, tel. 463-08-89.
- Skodę (1983) – bordo, tel. 463-36-71.

RÓŻNE

Sprzedam

- Zamrażarkę MORS 302-300 litrów, cena 550 zł, tel. 463-29-30.
- Kiosk „Ruch”, nadwozie stara-izoterma, stara do kapitalnego remontu, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- 15 rat w AUTO TAK na CC w tym 5 rat gratis, tel. 463-11-92 (po 17.00).
- Promiennik gazowy katalityczny (ogrzewacz) wraz z butlą mało używaną, cena do uzgodnienia, tel. 463-56-06 (po 15.00).
- Wózek inwalidzki 3-kołowy, stan b. dobry, tel. Strachocina 462-62-73.
- Ładę i szafę chłodniczą, maszynę do lodów włoskich oraz komputer Amiga kompletny, tel. 463-04-73.
- Tanio – używaną ładę chłodniczą poj. 600 dm³ oraz zamrażarkę Mors „Zamex” poj. 205 dm³, tel. 463-08-89.

- Tanio – betoniarkę, stan b. dobry, tel. 463-36-71.
- Komplet do spawania gazowego, grzejniki fawiry, agregat prądowczy, tel. 463-03-19.

PRACA

Zatrudnię

- Poszukuję opiekunki do dziecka – wiek 6-miesięcy, tel. 463-30-36 lub kontakt osobisty Sanok ul. Wałowa 1/38.
- Poszukuję młodej osoby dp pracy w handlu, tel. 463-26-83.
- Zatrudnię murarzy do YTONG'A, możliwość przyuczenia, tel. 463-38-09 (piątek, sobota).

Poszukuję pracy

- Absolwentka Studium Społeczno-Prawnego (z kursem księgowości komputerowej) poszukuje pracy w biurze lub handlu, tel. 463-65-29.
- Nauczyciel – korepetycje j. angielski dzieci, młodzież do matury, tel. 463-02-23 lub 463-37-85.
- J. angielski – korepetycje metodą tradycyjną i na komputerze, tel. 463-44-36.

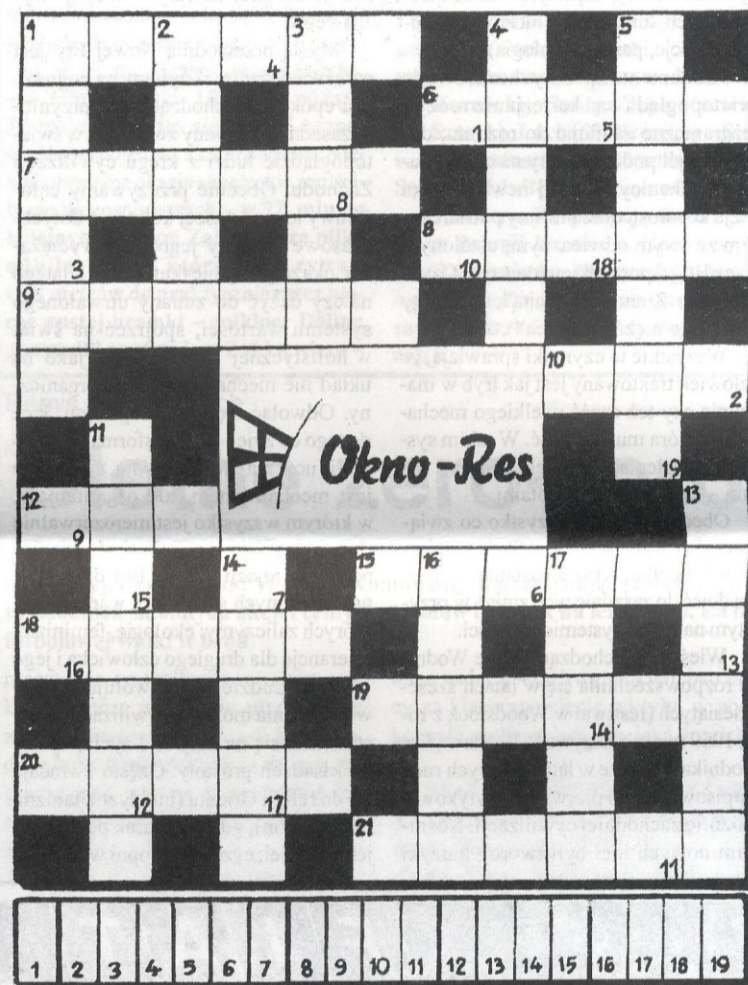
ZATRUDNIĘ AKWIZYTORA DO SPRZEDAŻY TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH
Wiadomość: kontakt osobisty F.U. „Wakat”, ul. Krakowska 2

- Pielęgniarka-terapeutka zaopiekuje się dzieckiem upośledzonym, tel. 463-28-34 (od 14.00-17.00).
- Tanio – korepetycje z j. angielskiego – przygotowanie do matury i egzaminów, tel. 463-68-88.

ZGUBY

- Skradziono torebkę z dokumentami (dw. osob., legitymacja) – uczciwego znalazcę prosi się o zwrot na adres: ul. Jana Pawła II 35a/10 lub tel. 463-70-69.
- Zaginęło świadectwo maturalne z Liceum Ekonomicznego z roku 1997, Marzena Sędłak, zam. osiedle „A” 12/4 Rzepedź, tel. Rzepedź 163.

KRZYŻÓWKA NR 43



Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych na I piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego w Sanoku. Oznaczone numerem:

- 21 – pow. użytkowa 8,43 m² branża dowolna, cena wywoławcza 20 zł/m²
- 25 – pow. użytkowa 8,43 m² branża dowolna, cena wywoławcza 20 zł/m²

Wadium w wysokości 200,00 zł (słownie: dwieście złotych) należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 30, II p. najpóźniej do dnia 3 listopada 1997 r. do godz. 12.00. Uwaga!!! - cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT - 22%

Przetarg odbędzie się 4 listopada 1997 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 64 – Sala Herbowa.

Stoiska handlowe będą udostępnione do oglądania w dniu 3 listopada 1997 r. w godz. od 8.00 do 12.00.

W celu obejrzenia stoisk w/w należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

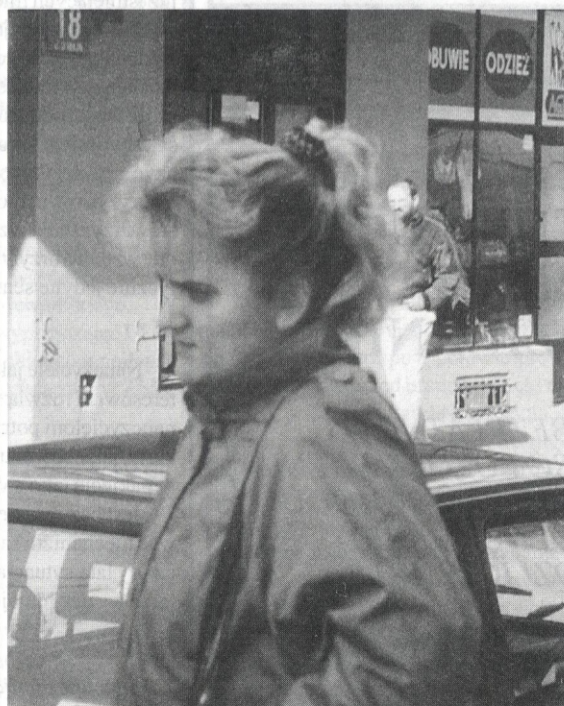
Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie 3 lat poprzedzających datę przetargu.

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.



Poziomo:

1. Tajniki wiedzy, 6. Miasto w Bułgarii nad M. Czarnym, 7. Łuk na kolumnach, 8. Edouard, franc. malarz i grafik, 9. Bohaterka serialu brazylijskiego, 10. Niewiadoma w równaniu, 12. Rzeka jak Wisła szeroka, 15. Wędlina dobrego gatunku, 18. Wisi na ścianie w ramach, 19. Włókno z oprędu jedwabnika, 20. Dodatek do umowy, 21. Mieszkaniec Kartuz.

Pionowo:

1. Stan zubożenia, 2. Angielski gatunek jabłoni, 3. Punkt przeciwległy zenitowi, 4. Objaw przeziębienia, 5. Nowela B. Prusa, 11. Japońskie bukieciarstwo, 13. Potężne drzewo afrykańskie, 14. Powieść M. Gorkiego, 16. Anagram wyrazu szela, 17. Obornik do nawożenia gleby.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 41: OKNA I DRZWI Z PCV

Nagrody wylosowali:

- I – Andrzej Różycki, ul. I Armii W. P. 9/14
- II – Stanisław Piekara, Hołuczów 52, 38-535 Tyrawa Woł.
- III – Robert Bańkowski, ul. Armii Krajowej 10/19

DOBRA NOWINA NEW AGE'U?

Nadchodzące lata oczekiwane są ze szczególnym zainteresowaniem przez tych ludzi, którzy obliczają czas naszej ery od narodzenia Chrystusa. Przecież niebawem znajdziemy się nie tylko w XXI wieku, lecz również w trzecim tysiącleciu. W tym okresie czeka ludzkość jeszcze jedno niebywale wydarzenie astrologiczne. Otóż po roku 2000 Słońce znajdzie się w nowym znaku Zodiaku – rozpocznie się „Era Wodnika”.

Jakie znaczenie dla ludzkości będzie miało takie usytuowanie się naszej dobroczynnej gwiazdy? Co przyniosą najbliższe lata? Czy przemiany dotyczyć będą tylko sfery materialnej czy też duchowej? Na te i inne pytania odpowiada w swojej książce „New Age” najwybitniejszy polski znawca przedmiotu – Bartłomiej Dobroczyński.

Pojęcia „Era Wodnika”, „Nowa Era” są jeszcze w Polsce mało znane. Do literatury światowej wprowadził je w 1937 r. Francuski Paul Le Cour w książce zatytułowanej „Era Wodnika”. Podstawowe znaczenie dla rozwoju nowej myśli miała jednak praca austriackiego fizyka Fritjofa Capry zatytułowana „Punkt Zwrotny”. Autorzy ci wykazywali, że istnieją związki pomiędzy fazą Zodiaku, w jakiej znajduje się Słońce, a preferowanymi na Ziemi ideologiami i religiami. Otóż, regularnie co 2 tys. lat Słońce wchodzi w kolejny znak Zodiaku, co powoduje przyspieszenie zmian cywilizacyjnych na Ziemi. Przed dwoma tysiącami lat rozpoczęła się Era Ryb, wiązana ściśle z religią chrześcijańską. W erze tej dominowały: patriarchalna skala wartości, konkurencyjne podejście do rzeczywistości (rywalizacja a nie współpraca), podboje, bezwzględne wykorzystywanie natury, represjonowanie irracjonalnych funkcji psychicznych (intuicje, emocje, parapsychologia).

Fundamentami dotychczasowego światopoglądu są: kartezjanizm czyli bezgraniczne zaufanie do rozumu; dualizm czyli podział osoby na ciało i duszę; mechanicyzm czyli newtonowska wizja kosmosu oraz biblijny patriarchalizm ze swym odwiecznym, ustalonym przez Boga, porządkiem rzeczy („Czyńcie sobie Ziemię poddaną”, „Kobiety słuchajcie mężów swoich”).

Wszystkie te czynniki sprawiają, że człowiek traktowany jest jak tryb w maszynie czy też część wielkiego mechanizmu która musi działać. W takim systemie myślenia, człowiek, zwierzę, natura – są tylko przedmiotami.

Obecnie – kiedy wszystko co związane z Erą Ryb przemija – Słońce wchodzi w Wodnika. Wraz z nastaniem tej ery ma dojść do zasadniczych zmian w przyjętym na Ziemi systemie wartości.

Więść o nadchodzącej Erze Wodnika rozpowszechniła się w latach sześćdziesiątych (festiwal w Woodstock z roku 1969 miał się nazywać „Wystawą Ery Wodnika”). Także w latach 60-tych ruch hippisowski jako pierwszy skrytykował filozofię zachodniej cywilizacji. Nośnikami nowych idei byli twórcy muzyki

rockowej, a wśród proponowanych poglądów były: okultyzm (The Rolling Stones), elementy szamanizmu (Jim Morrison z zespołu The Doors), elementy kultu voodoo (Jimi Hendrix), nieortodoksyjne postaci judaizmu i chrześcijaństwa (Bob Dylan) czy eklektycznego mistycyzmu (Van Morrison, David Allen). Nowe idee pojawiły się również i w innych dziedzinach twórczości. Wodnikowy charakter miały takie filmy jak „E.T.” Spielberga czy „Gwiezdne wojny” Lucasa, a także seriale telewizyjne, jak choćby „Miasteczko Twin Peaks” czy „Przystanek Alaska”.

Wiek XX jest wiekiem postępującej desekralizacji i kryzysu wielkich religii. Ruch New Age'u głosi, że wszystkie religie zawierają w istocie podobne przesłanie, które znalazło swój wyraz w pismach oświeconych mędrców tych religii. Różnice między religiami to kwestia odmiennej kultury i tradycji wyznawców.

Myślą przewodnią Nowej Ery jest przeświadczenie, iż żyjemy na pograniczu epok, a nadchodzące lata przyniosą zasadnicze zmiany zwłaszcza w światopoglądzie ludzi z kręgu cywilizacji Zachodu. Obecnie przeżywamy całościowy kryzys naszej kultury, a dotychczasowe sposoby jego przezwyciężania okazały się nieskuteczne. Dlatego należy dążyć do zmiany utrwalonego systemu wartości, spojrzeć na świat w holistycznej perspektywie jako na układ nie mechaniczny, lecz organiczny. Odwołać się nie do systemu, lecz do tego co żyje – do transformacji, ewolucji, uczenia się i rozwoju. Świat nie jest mechanizmem, ale organizmem, w którym wszystko jest nierozdzielnie związane, gdzie wszystko jest zbiorem pewnych relacji. Nowa Era opiera się na określonych systemach wartości, do których zaliczamy: ekologię, feminizm, tolerancję dla drugiego człowieka i jego inności. Ludzie NE nawołują do powstrzymania molocha cywilizacji, przedstawienia się na inny styl życia, oparty na zasadach prostoty. Często zwracają się do religii Orientu (buddyzm, taoizm, brahminizm), gdzie nie brak pewnej tajemniczości, egzotyki, stopni wtajemni-

czenia. Dlatego uważa się, że typowymi dla NE organizacjami są: Greenpeace, Amnesty International, Lions Club, których członkowie skupiają się na pozytywnym działaniu dla Ziemi i ogólnie pojętej ludzkości.

Ciekawa jest również klasyfikacja nurtów pojawiających się wewnątrz samego ruchu. Otóż B. Dobroczyński wyróżnia dwa podstawowe, które klasyfikuje następująco:

I. „Wysoka Nowa Era” czy też „Wodnik Naukowy”, który cechuje się wyższym poziomem intelektualnym oraz dużą samoświadomością. Cechami tego nurtu będzie: ekologiczno-feministyczna orientacja, troska o Wszechświat, Ziemię, jej mieszkańców oraz chęć przeciwdziałania spodziewanej katastrofie.

II. „Niska Okultystyczna Nowa Era” charakteryzująca się nastawieniem na masowy odbiór. Dominującymi propozycjami są tutaj działania parapsychologiczno-okultystyczne (horoskopy, magiczne talizmany, kabały, tarot itp.). Swoim zwolennikom gwarantuje szybkie osiągnięcie celów, niewiarygodny sukces finansowy. Bazuje na niskiej samoświadomości odbiorcy.

Jak trudno jest odpowiednio rozróżnić zwolenników Nowej Ery niech świadczy fakt, że do jego zwolenników zaliczani są przykładowo członkowie grup samopomocy, którzy wspierają się w trudnych sytuacjach życiowych, zwolennicy niekonwencjonalnych metod leczenia (bioenergoterapia, homeopatia, ziołolecznictwo, akupunktura), a także unikający jedzenia mięsa wegetarianie. Dla jednych przedstawicielem NE będzie propagujący ekumenizm – papież, dla innych typowym nurtem NE będą grupy satanistyczne.

Zainteresowanie problematyką Ruchu Nowej Ery w świecie jest bardzo duże. Pojawia się coraz więcej nowych książek i artykułów poświęconych tej tematyce. Dlatego należy zgodzić się z twierdzeniem B. Dobroczyńskiego: „Cale to zjawisko wydaje się na tyle poważne, że jego poznanie oraz dogłębne zrozumienie – staje się nakazem chwili”. Bartłomiej Dobroczyński, New Age Wydawnictwo: Znak 1997, 138 s.

Dedykowane w Dzien Edukacji Narodowej nowym zarzadcom MEN

Reforma po drugie.

Po pierwsze nauczyciel!

Minister Wiatr pożegnał się z nami pełen dobrego samopoczucia. W końcu przejdzie do historii jako ten, który rozpoczął reformę wprowadzającą polską szkołę w XXI wiek. Ale przeciętna polska nauczycielka w przeciętnej szkole nic o reformie nie wie. Nie dostała odpowiednich wytycznych.

Przeciętna nauczycielka (o rodzaju męskim proszę zapomnieć) nie ma dziś dobrego samopoczucia. Nie tylko z powodu braku pieniędzy. Pieniądzy nigdy nie miała. (Kto utrzymuje polską oświatę? Mężowie nauczycielek!). Miała za to święty spokój. Reforma jest dopustem bożym, największym nieszczęściem, jakie mogło dotknąć nauczycielki. Daje im bowiem wolną rękę. Każę pisać programy lub przynajmniej je wybierać, sprawia, że przygotowane dwadzieścia lat temu konспекty sztuki wkuwania nadają się tylko do kosza. Co gorsze, w miejsce starych programów pojawiają się jedynie jakieś nowe „podstawy”, do których trzeba dorobić całą resztę. I to za stare pieniądze.

Bez własnego zdania

Dr Małgorzata Małachowska (Uniwersytet Warszawski) współautorka jednej z (odrzuconych) podstaw programowych dla języka polskiego przepytala na okoliczność reformy 75 uczących cudze dzieci. 49 osób kategorycznie stwierdziło, iż życzyliby sobie tylko jednego programu. Na inne pytanie: „czy same chciałyby decydować, który z programów ma być realizowany?”, 47 ankietowanych odpowiedziało, że najlepiej byłoby, gdyby ktoś inny podejmował taką decyzję. Na 75 belfrów tylko 4 oświadczyło, że podjęłoby się z własnej, nieprzymuszonej woli pracy przy napisaniu programu.

Nie ma się co oburzać. Po pierwsze, na studiach pedagogicznych (nie wspominając o Studium Nauczycielskim czy liceum pedagogicznym) nikt nie uczy jak planować własną pracę, jak pisać programy, jak... mieć własne zdanie. Po drugie – jest to faktycznie dużo więcej roboty, faktycznie za honorarium w wysokości zasiłku. Po trzecie wreszcie, na taką postawę większości nauczycieli pracowały dwa pokolenia posłów, ministrów edukacji, o sekretarzach i premierach nie wspominając. Przestańmy udawać gości z innej planety. Nie wystarczy wymyślić dobrą reformę, trzeba znaleźć lub przekonać (to bardziej realne) do niej wykonawców.

Zacząć od nauczycieli

Nowi zarządcy MEN nie powinni zaczynać od pastwienia się nad mniej lub bardziej udanymi podstawami programowymi. Są rzeczy ważniejsze, a dotyczące samych nauczycieli. Nie ma absolwentów poszczególnych szkół, są tylko uczniowie konkretnych nauczycieli.

Pogląd to nie nowy, zyskuje jednak coraz bardziej w miarę, jak różnicuje się poziom uczytwa w polskiej szkole. Z powodu skandalicznych płac selekcja negatywna do tego zawodu wciąż trwa i coraz trudniej szkołom skompletować wyrównany zespół.

Nie sprzyja temu także Karta Nauczyciela. W jej cieniu utrzymywana jest cała armia ludzi nieprzygotowanych do pracy dydaktycznej i wychowawczej, za to nieusuwalnych. Paradoksalnie Karta nie chroni natomiast świeżo upieczonych absolwentów wyższych uczelni. Pisane pod dyktando związków zawodowych prawo zostało zredagowane tak, by zablokować dopływ nowych kadr do szkół. Oficjalnie namaszczonej przez ustawę etatyzm, degenerujący całe środowisko i chory system oceniania nauczycieli sprawiają, że dla najlepszych szkoła może być co najwyżej tym, czym jest wojsko dla absolwentów zawodówek: przechowalnią do lepszych czasów. (Standardowy dialog z telewizyjnej „Familiady”: „Co pani będzie robiła po studiach? Jak się nic lepszego nie trafi, to pójdę uczyć do szkoły”).

Dać im samorządy

Niedawno weszła w życie nowa ustawa o zawodzie lekarza. Dzięki niej zawodowy samorząd zyskał ogromną – zdaniem wielu nawet za dużą – władzę. Bez wiedzy i zgody izb nie może zostać dziś otwarty żaden gabinet. Nie mają szans medycy alternatywni, zaś lekarze zrzeszeni mogą nawet odmówić leczenia, jeśli tak im dyktuje sumienie. Ale z drugiej strony, dzięki izbom środowisko lekarskie ma instrumenty prawne, by dokonywać regulamego „samooczyszczania”, dbać o prestiż, trzymać klasę.

Co ciekawe, wśród nauczycieli pomysł powołania izb praktycznie nie ma zwolenników. A przecież związki zawodowe zajmujące się w praktyce jedynie obroną już istniejących miejsc pracy to zdecydowanie za mało. Potrzebne jest silne lobby w skali kraju dbające o prestiż zawodu, o jego etos. Potrzebny jest samorząd posiadający konkretne instrumenty prawne, podobne do tych, jakie mają lekarze, działający w interesie najlepszych, stwarzający swoim członkom szansę przebicia, możliwości odniesienia finansowego i zawodowego sukcesu. O tym, że wewnątrz szkoły istnieje (choć nie dominuje) grupa zainteresowana zmianami może świadczyć np. działalność stowarzyszeń nauczycieli poszczególnych przedmiotów. W kryzysowym momencie, po rozwiązaniu Biura ds. Reformy Szkolnej, to właśnie stowarzyszenia wzięły na siebie w dużej części ciężar przygotowania zmian. To one współtworzyły niektóre podstawy programowe i program Nowa Matura, praktycznie jedyne sensowne przedsięwzięcie ostatnich lat.

A może konkurencja?

Nauczyciele jako zbiorowość zdominowana przez stary układ, nie są dziś zainteresowani rozwiązaniami, które naruszają świętą zasadę „urawniłowki”. Dobrym nauczycielom potrzebna jest polityczna odsiecz: zarówno w sprawie nowelizacji karty, jak i powołania izb. Obie te ustawy powinny bowiem zostać wprowadzone w pakiecie jako swoista nauczycielska konstytucja.

Jest oczywiście inne wyjście. Nawet prostsze i logiczniejsze. Można zastosować mechanizm samoregulacji. Podnieść płace nauczycieli o 100 proc., a za trzy, cztery lata sytuacja w szkołach sama się uzdrowi. Panowie: myśmy już wybrali, teraz wy decydujcie! (Przedruk z „Życia”, tytuł pochodzi od redakcji „TS”)

Piotr Legutko

* Autor jest publicystą „Czasu Krakowskiego”. Mieszka w Krakowie.



POCZUJ SIĘ PEWNIE I BEZPIECZNIE

OPONY ZIMOWE GRATIS!



DO KAŻDEGO SAMOCHODU FIAT KUPIONEGO W PAŹDZIERNIKU...

...ORAZ BEZPŁATNE O.C. I MOŻLIWOŚĆ POZOSTAWIENIA UŻYWANEGO SAMOCHODU (DOWOLNEJ MARKI) W ROZLICZENIU.

SANTAR Sanok, ul. Krakowska 2, tel. 463 14 23

